

Ceny prenumeraty

we Lwowie:

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . . zł. 5-30

na prowincji:

z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 8-00Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji 20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-.-. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Żimorowicza 15. — Nr. konta w P.K.O. Lwów 500.900. — Tel. Redakcji 27. Red. naczelny 71-02. Międzydzielnicowy 27. — Tel. Administracji i Drukarni 14-27.

W. BARANOWSKI.

Państwo nie może żyć frazesami...

Jedną z cech zasadniczych wszelkiej demagogii jest rozrzucanie na wszystkie strony dźwięcznych słów, któremi karmi się celowo gawiedź. Płew od zurna zdrowego tłum bezkrytyczny nie odróżnia, korzystając więc z tego wszyscy, co pragną wślizgnąć się w jego łaski i zdobyć jego zaufanie. Aplikują mu gotowe, pięknie brzmiące, pozornie pełne treści, w gruncie rzeczy nic nie mówiące formułki. Jakże będzie ich działanie na dalszą metę, to posługujących się nimi nie obchodzi. Grunt, żeby doraźnie olśniewały i porażały umysły. To stanowi podstawy zacnego kunsztu „politykowania”, obliczonego na „sukces”, nie liczącego się z istotnym sensem i pożytkiem.

Taki „sukces”, takie powodzenie u „maluczkich”, byle jak najliczniejszych, jest wiecznym upragnieniem endeckiej, zmierzającej „do sławy grodu” po szczeblach, nie przynoszących jej szczytów górnego zaszczytu. Nie zwykłem obwijać swoich myśli w bawełnę — prze- to pytam, co stałoby się z całą olbrzymią heca „narodową”, gdyby zabrakło ludzi, których brać można na lep czczących frazesów? Ale takich, na szczęście dla naszych „narodowców”, nie zabraknie tak prędko. Dojrzałość i uświadomienie polityczne nie postępują szybko. Zanim osiągną poziom należyty — długo jeszcze zapewne, drwiąc z odpowiedzialności dziejowej, będzie można żerować na zamilowaniu umysłów niewybrednych i ciemnych do szumnych hasel bez istotnej treści.

Jedno z tego rodzaju „zawołań” politycznych uważałem za stosowne przypomnieć swym, nie wiem, czy nazbyt liczny, ale napewno bardzo „wdzięcznym”, słuchaczom organ lwowski t. zw. „narodowego” obozu, t. j. ze- społu, dorabiającego się wpływów dzięki grze na najelementarniejszych wyobrażeniach i instynktach. Obóz ten trzyma nad umysłami opamowanymi przez się dziwną straż: broni je od jakiegokolwiek powiewu współczesności. Utrzymuje je w pojęciach i nastrojach tych czasów, kiedy stare, rzadko zmieniane, onuce szlacheckie zastępowały skarpetki.

Cała „ideologia” endecka do tej odnosi się epoki. Cała ma coś z mentalności Radziwiłła „Panie kochanku” i z fałszywej i z wiratów jego nadwornej dragonji. Niestety, Polska nie Nieśwież XVIII-go wieku, a społeczeństwo dzisiejsze nie bezmyślne podbite szaraczki z okresu rozbiorów. Dlatego też interes „narodowy” nie idzie już tak świetnie, jakby szedł pewnie za dawnych „dobrych”, ciemnych i bałaganiastych czasów. Dziś ten i ów, choć to z niejaka złączone fatygą, zada sobie niekiedy trud przemyślenia formułek, jakie mu, przy huku patriotycznych moździerzy, podają do wierzenia. I gdy hałas sztucznie robiony dookoła nich, zmilknie — staje przed dziwną próżnią słów, z których nic nie wynika. Nie... samowolno — tromtadracja polityczna i sypaniem ludziom piasku w oczy daleko się już nie zajędzie. Miliony umi... lub więcej używających na co-

dzienne potrzeby rozumu — nabrały fatalnego nałogu zastanawiania się nad wszystkim.

Zastanawia się też bezwzględnie i nad świeżo wznowionym na ulicy Mochnackiego okrzykiem endeckim tak cudnie, tak wszechwładnie, tak uroczyście brzmiącym: „Gospodarzem Państwa polskiego musi być jedynie i wyłącznie Naród polski”. W tej katarzynkowej politycznej piosence jedno dziwi, że „Państwo” pisze się przez P duże. Jest to już wielki krok naprzód dla działających zwykle z sentymentu, z „przekonań” i z „zasady” na przekór Państwu, w jego dzisiejszym rozumieniu przynajmniej.

Ogłaszanie Państwa jako wyłączny teren rządów jednej tylko, choćby najliczniejszej części ludności, jest też rozbiciem mu naprzekór.

Bowiem Państwo dzisiejsze to nie lokal, należący do kogoś jednego, w najlepszych rozpartego komnaty i

pozwalać jedynie, z łaski n'by, tym lub owym gdzieś tam zalegać kąty. Państwo w jego współczesnym pojmowaniu to wielka i zarazem bardzo złożona rzecz. To kooperatywa wszystkich, dosłownie wszystkich, jego obywateli, korzystających z tych samych praw i ponoszących te same obowiązki. Państwu musi przyswiecać jedna przewodnia myśl, ale ta myśl, im bardziej stanowi myśl powszechną całej jego społeczności, — tem bardziej bliska jest siły tworzenia. Państwo z „narodowością panującą” jest dziś absurdem. O takim państwie opowiadać można na Łyczakowie, ale w śródmieściu nie wypada. Tu już obowiązują pojęcia bardziej „dzisiejsze”... no, i większa w stosunku do słuchaczy względność... Boć jednak każdy słyszał i czytał już przedtem coś nie coś. I ma jakie takie wyobrażenia własne.

Pośród tych wyobrażeń utrwała się ta prawda niewątpliwa, że w zdrowej organizacji państwowej n'ema oddawna miejsca na obywateli drugiej klasy. Przywilejem wszystkich musi być polityczne równouprawnienie i polityczna współrzędność. I to nie tylko z pobudek humanitarnych, że tak rzekę... I z pobudek praktycznych... Komu bowiem odmawia się jakiegokolwiek chociażby części praw, przysługujących innym — tego czyni się zdeklarowanym Państwa wrogiem. Takim wrogiem niewątpliwym Rosji i Prus byłśmy zbyt — dawno — z tych wylisnionych przyczyn — sami, więc prawdę tę wypisana mamy jeszcze na własnej skórze. Ale endecka skóra szybko widać zarasta, jeśli język publicznie głosi zasady tak wątpliwe.

„Gospodarzem Państwa polskiego musi być jedynie i wyłącznie Naród polski”... Nieprawda... Gospodarzem w tym wielkim domu zbiorowym ma prawo i powinien być każdy, kto użytecznym jest i ze wszech miar lojalnym jego mieszkańcem. I praw do „gospodarstwa” tego pozbawić nikogo, bez słusznej przyczyny, nie wolno. Choćby dlatego, że ów współudział w gospodarowaniu zobowiązuje, zbliża, łączy, utożsamia w celach, uszlachetnia. Są dwie alternatywy: w Państwie albo się każdy równouprawnionym gospodarzem czuje, albo zaledwie tolerowanym przybłędą... Tertium non datur... Tak jest... i inaczej być nie może. Na nic tu nie przydadzą się teorie „państwa narodowego” w przeciwstawieniu do „państwa narodowościowego”. Jede Theorie ist grau... Jest nią też owo rozróżnianie pomiędzy dwoma temi zasadniczo niby odmiennymi rodzajami organizacji państwowych. Życie zbiorowe ma wszędzie jedną i tę samą logikę polityczno-moralną. W każdym państwie są tylko dwa rodzaje obywateli: jedni cenią sobie przynależność do niego i poczuwają się do odpowiedzialności za losy jego i pomyślność. Inni są mu zdecydowanie nieprzychylni, nawet gdy nieprzychylność tę skrywają pod maską obojętności. Lecz są to rzeczy zazwyczaj indywidualne. Indywidualnie też wobec tych dwóch rodzajów członków swych zachowywać się musi społeczeństwo państwowe. Nie ograniczając jednak zgóry w prawach nikogo. Bo to nie byłoby ani sprawiedliwe, ani rozumne, ani słusne. Przeciwnie, byłoby działaniem nieopatrznym na szkodę państwowej całości.

Interesów i zagadnień państwowych nie można traktować emocjonalnie. Wszystko tu musi być oparte na zasadzie dobrego rachunku, który — tak się to dzwonię składa — pokrywa się najczęściej z normami etycznymi. Lecewatyła je nacjonalistyczna Rosja, odsadzając od istotnego współobywatelstwa „imorodców” i przez to w długym stopniu upadła. Gospodarować chciała w niej „jedynie i wyłącznie” rosjanie, czyli właściwie ci, co na naszym patriotyzmie mas własne obierali kariery. I dogospodarowała się

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

P. Minister Beck w Belwederze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 kwietnia. (Sz) P. Mar | Spraw Zagranicznych Józefa Becka.
szatek Piłsudski przyjął dziś Ministra | Konferencja trwała blisko 2 godziny.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie
zaostcza się z każdą chwilą.

Warszawa, 29 kwietnia. (PAT) Z Paryża donoszą: Polityczne kłopoty francuskie są poważnie zaniepokojone wiadomościami, nadchodzącymi z Dalekiego Wschodu, o utworzeniu się jednolitego żółtego frontu chińsko-japońskiego i zaostczeniu się stosunków japońsko-sowieckich. Jak donoszą z Dalekiego Wschodu, ambasador sowiecki w Chinach, Bogomotow, był poseł sowiecki w Warszawie, rozwija gorączkową działalność, aby przeciwdziałać niebezpieczeństwu utworzenia frontu chińsko-japońskiego i utrzymać pokój na Dalekim Wschodzie.

Z Moskwy donoszą: „Izwestia” zamieszczała depeszę z Chabarowska o sytuacji w Mandżurji p. t. „Japończycy przygotowują się do prowokacji”. Wiadomości, nadesłane z Chabarowska, wywołują poważne zaniepokojenie co do sytuacji na kolejach wschodnio-chiń-

skich. Rząd japoński jest odpowiedzialny za interesy Sowietów na kolejach wschodnio-chińskich. ZSSR ma nadzieję, że rząd japoński w ponę otrzeźwie Mandżurów i nie pozwoli na pogwałcenie umowy w sprawie kolej wschodnio-chińskiej.

Charbin, 29 kwietnia. (PAT) Oddziały sowieckie koncentrują się w pobliżu granicy Man-Dżu-Ko. Wedle wiadomości, ogłoszonych w tutejszych dziennikach chińskich, zmobilizowane zostały po stronie sowieckiej rezerwy, ludność zaś otrzymała polecenie przygotowania się na wszelkie ewentualności.

Władze sowieckie poinformowały podobno władze państwa mandżurskiego, że Związek Sowietów jest jedynym właścicielem wschodnio-chińskiej linii kolejowej, i że pretensje co do wspólnoty własności są sprzeczne z układami z r. 1924.

Rozruchy farmerów w Stanach Zj.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 kwietnia. (G) Z Nowego Jorku donoszą, że w stanie Iowa doszło do kilku miejscowościach do krwawych rozruchów farmerów na tle egzekucji majątkowych. W miejscowości Lemars farmerzy usiłowali zlynaczyć komornika. W innej miejscowości 500 chłopów napadło na 50

policyantów, 14 policyantów odniosło ciężkie rany.

Gubernator stanu Iowa ogłosił stan wojenny w 5 okęgach. Gwardia narodowa, uzbrojona w karabiny maszynowe przywraca porządek w miejscowościach, gdzie wybuchły rozruchy.

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

zbiorowego zabójstwa w Ekaterynburgu... To był „istotno ruskich“ teorii i poczyniły wynik jedyny. Poza tym z „młodociców“ każdy poszedł w swoją stronę — w państwie rosyjskim mogłoby być bowiem tylko płacić podatki, dorabiać się lub cierpieć. „Gospodarować“ w nim nie było im wolno. Czuli mu się więc obcy. Takie muszą być zawsze wyniki hasel demagogicznych, rozpowszechnianych w celu zyskania fałszywej popularności. Nie przeczę, że endecja jeszcze czas jakiś na hasłach tego rodzaju może robić polityczne „kokosy“. Kokosy te mogą drogo jednak kosztować Polskę. Będą bowiem wśród ośmiu zgórą milionów mniejszości narodowych utrzymywały wrażenie, że w Polsce nie ich nie czeka, „proszę wiecznej jedynie podległości“, będzie ich zniechęcała do Polski.

Cóż z tego, że tego rodzaju tendencje fałszywe są rządowi obecnemu, w dzającym chętnie użytecznych współtwórców przyszłości państwowej w każdym, kto jej swą pracę i swą wiarę niesie! Cóż z tego, że „program pozytywny“ jest dziś szczerym wyrazem stosunku Rzeczypospolitej do każdego z żyjących w niej plemion. Nawoływania i przechwałki niedorzecznego szowinizmu szkodzą nam niepomnie. Usiłują bowiem pościć waśń, wrogość, podejrzliwość — i to im się udaje niekiedy. A zaś w morzu wrogości nawet „jedynie i wyłącznie“ gospodarowanie endecko-narodowe skończyć by się w naszych warunkach musiało katastrofą. Przeto lepiej nie udawać narodu — imperatora... Natomiast uczyć się dla wielkich celów żyć z innymi. To będzie z większym pożytkiem dla Polski. Przewaga liczebna sama da nam i przewagę wpływów w kraju. Zapożyczać się akurat znów na gwałt „programowo“ w potsdamskiej kirsze Polska nie potrzebuje. Niech tam sobie prochy tyranów pruskich spoczywają w pokoju.

MINISTER HUBICKI W POZNANIU.

Warszawa, 29 kwietnia. (PAT) Minister Opieki Społ. dr. Hubicki wyjechał dziś do Poznania na uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego oddziału P. O. W.

Pełnomocnictwa dla Prezydenta R. P.

Ustawa o pełnomocnictwach ogłoszona w Dzienniku Ustaw

Warszawa, 29 kwietnia. (PAT) „Dziennik Ustaw Rzplitej“ Nr. 29 z d. 29 kwietnia 1933 r. zawiera m. i. ustawę z dnia 14 marca 1933 w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o godłach i barwach państwowych oraz oznakach i pieczęciach, ustawę z dnia 15 marca o szkołach akademickich, ustawę z dnia 25 marca o

uposażeniu Prezydenta Rzplitej do wydania rozporządzeń z mocą ustawy, dalej ustawę z dnia 24 marca o nadzwyczajnej daninie majątkowej i ustawę z dnia 28 marca 1933 r. o utworzeniu urzędów rozjemczych dla spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Polskie Radio żąda w Berlinie zaniechania antypolskiej propagandy radiowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 kwietnia. (Sz) Dyrekcja Polskiego Radia wystosowała do władz radiowych w Berlinie pismo, którym zażądała zaniechania nadawania przez stacje niemieckie przemówień i wystąpień mających charakter zaczepny wobec Polski.

Polskie Radio powołało się przytem na postanowienia polsko-niemieckiej konwencji, która nałożyła na obie strony obowiązek ścisłego przestrzegania, aby stacje nadawcze nie służyły celom propagandy przeciw stronie drugiej i nie dopuszczały do wystąpień o charakterze politycznym, zawierającym cechy napaści na stronę drugą.

Władze polskie przestrzegają tej konwencji, natomiast w Niemczech, zwłaszcza po dojściu do władzy Hitlera,

radiostacje stały się narzędziem propagandy antypolskiej.

Na żądanie zaniechania tej propagandy władze radiowe niemieckie nie udzieliły w ciągu 2 tygodni odpowiedzi i kontynuują wrogą Polsce propagandę.

W tym stanie rzeczy dyrekcja Polskiego Radia wystosowała telegram do Radia niemieckiego w Berlinie, w którym w sposób stanowczy domaga się definitywnej odpowiedzi na pismo z 13 bm.

Wobec tendencji ignorowania słusznych żądań Radia Polskiego przez kontrahenta niemieckiego, należy oczekiwać, że strona polska zastosuje środki odwetowe wobec metod propagandy radiowej niemieckiej.

Wielka katastrofa kolejowa w Czechosłowacji.

Praga, 29 kwietnia. (PAT) Dziś w nocy w północno-wschodnich Czechach, na stacji Bankov, zderzył się pociąg pospieszny z wagonami znajdującymi się na torze. Wskutek zderzenia 57

osób zostało rannych, w tem 10 ciężko. Jeden z rannych zmarł w szpitalu. Przyczyną katastrofy była jak się zda je złe nastawienie zwrotnicy.

Bohaterski górnik.

Lille, 29 kwietnia. (PAT) Przy zawaleniu się korytarza podziemnego na przestrzeni 12 metrów w kopalni Hailicourt, 4 robotnicy polscy zostali zasypani. Dwóch udało się uratować linami przebiegiem, lecz dwaj pozostali znaleźli się pod gruzami.

W zorganizowanej niezwłocznie akcji pomocy odznaczyl się Polak Warliński, który z narażeniem życia spuścił się na dno kopalni na sznurach i wyratował od śmierci jednego z górników. Drugiego wydobyto dopiero po 24 godzinach.

Herriot i Paderewski w drodze do Europy.

N. Jork, 29 kwietnia. (PAT) Herriot uczestniczył dzisiaj rano w uroczystości złożenia kamienia węgielnego gmachu „Francja“ w Rockefeller Center. W południe Herriot na pokładzie „Il de France“ odplynął do Europy.

Tym samym parowcem odjechał Paderewski, któremu wczoraj rektor New York University wręczył dyplom honorowego doktora.

Eksperti w sprawach Gdańska obradują w Londynie.

Londyn, 29 kwietnia. (PAT) W Londynie trwają obecnie narady specjalnego komitetu ekspertów, powołanych przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku celem zrewidowania umowy warszawskiej z roku 1921, która wygasła w roku 1931. Narady te odbywają się pod przewodnictwem eksperta angielskiego Carra.

Celem ewentualnego złożenia wyjaśnień, bawia w Londynie: radca Łubieński, kierownik referatu gdańskiego MSZ z ramienia Polski i p. Ferder, szef wydziału zagranicznego senatu z ramienia Gdańska. Również w powyższej sprawie przebywa w Londynie pełniący obowiązki Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Rosting.

W przeddzień otwarcia Targów Poznańskich.

Gdynia, 29 kwietnia. (PAT) Dziś rano przybył do Gdyni Minister Przem. i Handlu dr. Zarzycki. Tym samym po ciągnięciu przybył Wiceminister Naczelny Kłukowski. Min. Zarzycki dziś wieczorem udał się do Poznania na uroczystość otwarcia Targów Poznańskich.

Warszawa, 29 kwietnia. (PAT) Dziś wyjeżdża na Targi Poznańskie wyścigowca dziennikarzy zagranicznych.

Kronika telegraficzna.

Ministerstwo lotnictwa powstało w Niemczech. Z Berlina donosi PAT: Gabinet Rzeszy przyjął do wiadomości zarządzenie prezydenta Hindenburga, mocą którego komisariat Rzeszy do spraw lotnictwa zamieniony został na ministerstwo lotnictwa. Tekę tę powierzone dotychczasowemu komisarzowi spraw lotnictwa, premierowi pruskiemu Goeringowi.

Tragiczny koniec raidu lotniczego. Z Rzymu donosi PAT: W miejscowości Protomagno w pobliżu Florencji znaleziono szczątki samolotu, obok zaś zwęglone zwłoki pilota. Z inicjatyw wymiarowanych na aparacie rozpoznano samolot pilota Hincklera. Jak wiadomo, Hinckler zginął przed dwoma miesiącami podczas raidu Londyn—Australia, w którym brał udział.

Eksplozja w centrum Budapesztu. Z Budapesztu donosi PAT: Nieznani sprawcy wysadzili w powietrze budkę telefoniczną, znajdującą się na jednej z najbardziej ożywionych ulic w Śródmieściu. Policja przypuszcza, że zamach został dokonany przez komunistów.

Gorgonowa skazana na 8 lat więzienia.

Kraków, 30 kwietnia

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się około godz. 10 rano. Przewodniczący oddaje głos trzeciemu obrońcy Gorgonowej, dr. Axerowi ze Lwowa, który wśród ogólnej ciszy zaznaczył na wstępie, że po raz trzeci w przeciągu roku ma zaszczyt przemawiać do sądu w obronie Gorgonowej. W dalszym ciągu obrońca atakuje ławę przysięgłych we Lwowie, odnosząc do niej słowa Ewangelii „Patrząc nie widzieli, słuchając nie słyszeli“. Między ławą przysięgłych lwowską a obrońcą istniała zapora, której nie mógł przełamać. Z kolei mówca podkreśla, że we Lwowie w sprawie Gorgonowej rozwinęła się taka orgia sensacji, że ulica wydała wyrok skazujący na Gorgonową, zanim sprawa jej weszła do sądu. Nic więc dziwnego, że Najwyższy Sąd przychylając się do wniosku obrońców, przekazał tę sprawę sądowi krakowskiemu, aby sprawa jej zwolniona została od niezdrowych oparów.

Ostatnie słowo oskarżonej.

Mowa dr. Axera wywołała zrozumiałe wrażenie na audytorium, przy czym po jej zakończeniu rozległy się na galerii oklaski.

Po przerwie, która trwała do godziny 1.10 popoł., zabiera głos w swoim ostatnim słowie oskarżona.

Osk. Gorgonowa: Panowie sędziowie przysięgli. Jestem niewinna. Nie popełniłam tej zbrodni, ani też nie mam z nią nic wspólnego. Nigdy w życiu nikomu krzywdy nie wyrządziłam, a

tem mniej temu dziecku, któremu miałam zastąpić matkę. Zwłaszcza, że dziecko to było przez los najwięcej pokrzywdzone. Czy mogłam mu... Zastanówcie się nad losem moim i moich dzieci, jeżeli sami macie dzieci. Dzieci moje, a zwłaszcza najmłodsze, dzisiaj już nie mają ojca. A czy miałyby nie mieć także matki?

Sędziowie przysięgli udają się — po krótkim pouczeniu, udzielonym przez przewodniczącego — na naradę.

Pytań postawiono im trzy: 1) w kierunku zabójstwa umyślnego (morderstwa), 2) w kierunku rozeznania psychicznego oskarżonej w czasie zabójstwa, 3) co do winy lub niewinności oskarżonej. Tu następuje nieoczekiwany ewenement.

Żądanie dodatkowego pytania.

Przysięgli o godzinie 3-ciej powracają na salę, poczem zwierzchnik ławy przysięgłych zawiadamia o postanowieniu ławy, która domaga się od Trybunału postawienia dodatkowych pytań:

4-te pytanie, na wypadek potwierdzenia pytania pierwszego i zaprzeczenia 2-go i 3-go: „Czy oskarżona popełniając czyn, określony pytaniem 1-em, działała pod wpływem silnego wzruszenia?”

5-te pytanie, na wypadek potwierdzenia pytania 1-go i zaprzeczenia 2-go i 3-go, a potwierdzenia 4-go: „Czy oskarżona w chwili popełnienia czynu, określonego pytaniem 1-szym i 4-tym z powodu zakłócenia czynności psy-

chicznych nie mogła rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swem postępowaniem?”

Pytanie 6-te i ostatnie, na wypadek potwierdzenia pytania 1-go, zaprzeczenia 2-go i 3-go, potwierdzenia 4-go i zaprzeczenia 5-go: „Czy oskarżona winna jest, że w nocy z 30 na 31 grudnia w Łączkach nad Rzesną Polska pod Brzuchowicami zabiła pod wpływem silnego wzruszenia s. p. Elżbietę Zarembiankę, uderzywszy ją kilkakrotnie twardym narzędziem w głowę?”

Werdykt sędziów przysięgłych.

Po uzupełnieniu pytań, stosownie do prośby sądu przysięgłych, sędziowie przysięgli udali się na naradę.

O godz. 6.15 ogłoszony został następujący werdykt sędziów przysięgłych:

Na 1. pytanie odpowiedzieli sędziowie przysięgli 12 głosami: tak, na 2-gie pytanie 12 głosami: nie, na 3-cie 12 głosami: nie, na 4-te pytanie 12 głosami: tak, na 5-te 12 głosami: nie, na 6-te 12 głosami: tak.

Po ogłoszeniu werdyktu sędziów przysięgłych Trybunał udał się na naradę.

Wyrok.

O godz. 7.15 przewodniczący Jendl ogłosił wyrok. Na mocy art. 225 poz. 2 k. k., Małgorzata Gorgonowa skazana została na 8 lat więzienia, zaliczeniem aresztu śledczego.

Obrońca dr. Axer zapowiedział zgłoszenia kasacji.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 29 kwietnia. (PAT.) Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 30 bm. W całym kraju zachmurzenie zmienne, malejące, miejsca mi zanikający opad.

Temperatura we Lwowie w dniu 29 kwietnia wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 729.50 temperatura +5.8, o godz. 1 w poł. ciśnień barom. 729.39 temp. +9.7, o godz. 9 wieczór ciśnień barom. 729.31 temp. -17.4 stopni.

CHLEB ZDROWOTNY

Z DOMIESZKĄ MAKI

Dra WANDERA

smaczny — lekkostrawny — o wysokiej wartości odżywczej.

Do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i delikatesów.

PRAWO WYPIEKU NA LWÓW POSIADAJĄ TYLKO PIEKARNIE:

Rudolf Janowski
Lwów-Zamarstynów
ul. Zamknięta 2.

Eugeniusz Sochacki
Lwów
ul. Zdrowie 9.

Franciszek Tabaczyński
Lwów
ul. Bogusławskiego 3.

„Niemcy muszą być trzymane w szachu przez sąsiadów“.

Londyn, 29 kwietnia. (PAT.) „Times“ pisze, że dla utrzymania pokoju w Europie nie pozostaje nic innego jak trzymać Niemcy w stałym szachu przez sąsiadów. Po doświadczeniach poczynionych w ciągu ostatnich 10-ciu lat, nie byłoby rozsądnym czekać na powrót umiarkowanych rządów w Niemczech, ponieważ nie można być pewnym, że nowa rewolucja nie przekreśli takiego rządu.

Należy się liczyć z Niemcami takimi, jakimi są one dzisiaj. Nic bardziej w Niemczech lepiej nie popłaca, jak prowadzenie. Tem się tłumaczy przystąpienie Niemców do Hitlera już po dojściu jego do władzy.

W dalszym ciągu „Times“ przypomina rozmowy Papena z Newtonem, którego wicekanclerz Papen usiłował przekonać, że winę wszystkiego ponoszą traktaty pokojowe, odwołując się do opinii całego świata, który ma być tego samego zdania.

„Świat nie doszedł bynajmniej do takich wniosków — pisze „Times“, a Hitler grubo się myli, gdy sądzi, że zdoła wmówić w świat swoje przekonania“.

W rzeczywistości, pogląd, że traktat Wersalski jest niesprawiedliwy, utrzymywany był poza granicami Niemiec tylko przez stosunkowo małą grupę inteligentów i nacystów, których obecnie Niemcy, tak gwałtownie przesładowa. W końcu dziennik stwierdza, że traktaty pokojowe są sprawiedliwe, a nienaruszalność ich jest gwarancją pokoju w Europie.

Nowy Jork, 29 kwietnia. (PAT.) „Herald Tribune“ omawiając zagadnienie

Ponowna zniżka dolara.

Warszawa, 29 kwietnia. (PAT.) Ponowna znaczniejsza zniżka dolara, która ujawniła się w dniu wczorajszym przy zamknięciu giełdy nowojorskiej około godziny 22 według czasu europejskiego, miał miejsce również i dziś na giełdach europejskich.

Notowania dewizy amerykańskiej spadły od wczoraj w Zurychu z 471 i pół na 458, w Paryżu z 23'05 na 22'45. W Londynie za 1 funt notowano wczoraj przy wypłatach na Nowy Jork 3'72 i pięć ósmych, dzisiaj 3'84 i trzy czterdzieste.

Bank Polski płacił dziś rano za dolary 7'95, wczoraj 8'05, funt również zniżkował, jednak w mniejszym stopniu. Dewizę londyńską notowano w południe w Zurychu 17'49, wczoraj 17'54, w Paryżu 22'45, wczoraj 23'05.

Charakterystycznym jest, że na giełdzie londyńskiej, funt w stosunku do dewizy francuskiej i szwajcarskiej utrzymał mniej więcej swój kurs z dnia wczorajszego.

O godzinie 13'30 na giełdzie warszawskiej notowano czek na Nowy Jork 7'90, kabel 7'93, Londyn 30'30.

Szanujesz zdrowie, czas i pieniądze, podróżując, wysyłając listy i towary samolotami. Informacje i bilety: Tel. 45-71 i 29-36 i biura podróży.

Inflacja w Stanach Zjednoczonych.

Ustawa inflacyjna uchwalona przez senat U. S. A.

Waszyngton, 29 kwietnia. (PAT.) Projekt ustawy inflacyjnej, przyjęty przez senat 63 głosami przeciwko 21, upoważnia prezydenta Stanów Zjednoczonych do zmniejszenia zawartości złota do 50 procent, dalej do wypuszczenia bez ograniczenia monet srebrnych, do emitowania bonów na sumę 3 miliardów dolarów oraz do rozsze-

żenia kredytu za pośrednictwem banków należących do systemu Federal Reserve Bank w drodze emisji bonów na sumę trzech miliardów dolarów.

Ustawa upoważnia również prezydenta Stanów do przyjęcia częściowej spłaty długów wojennych w sumie 200 milionów dolarów w srebrze.

Warszawa, 29 kwietnia. (G) W związku z pełnomocnictwami dla Roosevelta w sprawie znacznego powiększenia obiegu dolarów i obniżenia wartości waluty amerykańskiej, na całym świecie rozpoczęła się nowa, wybitna zniżka dolarów gotówkowych.

Ustawa o szkołach akademickich ogłoszona w Dzienniku Ustaw.

WYJAŚNIENIA P. MIN. JĘDRZEJEWICZA W SPRAWIE ROZPORZĄDZENIA WYK. DO USTAWY.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 kwietnia. (Sz) Dziennik Ustaw Rzplitej Nr. 29, z dnia 20 kwietnia rb. zawiera między innymi ustawę z dnia 15 marca o szkołach akademickich.

Wobec ogłoszenia ustawy o szkołach akademickich, zwrócił się przedstawiciel Agencji „Iskra“ do Ministra WR i OP p. Janusza Jędrzejewicza, z prośbą o udzielenie garści informacji na temat głównych wytycznych rozporządzenia wykonawczego o stowarzyszeniach akademickich, które to rozporządzenie ukaże się w najbliższych dniach.

Panie Ministrze — brzmiało pierwsze pytanie — ponieważ największym zainteresowaniem opinii publicznej z powodu prowadzonej w tym kierunku przez część prasy kampanii, otoczone są sprawy stowarzyszeń akademickich, prosilibymy o poinformowanie nas, czy prawda jest, że zamierzone rozporządzenie wykonawcze o stowarzyszeniach akademickich, znosi autonomię młodzieży akademickiej i wprowadza przymus należenia do Bractw Pomocy, które oddaje jakoby pod zarządek państwowy?

Zapewniam Pana — oświadczył Minister Jędrzejewicz — że wszystkie te wiadomości są wytworem bumei fantazji, albo planowych przemysłów tych czynników, które za wszelką cenę zamierzają rozszerzać niepokój wśród młodzieży, licząc na jej niewyrobienie życiowe, łatwowierność i niezajomość prawdziwej treści ustawy, oraz wytycznych rozporządzenia wykonawczego. Jakiegokolwiek autonomii młodzieży akademickiej w całym rozległym tego słowa znaczeniu nie znała

dotychczas ustawa, która zapewniała natomiast uprawnienia samorządowe dla studentów, zrzeszonych w stowarzyszeniach. Samorząd ten zachowuje również nowa ustawa na właściwym dla niego terenie, to znaczy w murach szkoły akademickiej. W tych warunkach młodzież będzie posiadała nadal prawo swobodnego zrzeszenia się na gruncie kilku typów stowarzyszeń, od powiadających ich istotnym potrzebom i zainteresowaniom. O jakimkolwiek przejmowaniu przez Państwo uprawnień samopomocowych młodzieży nie ma mowy, jak również o żadnym w tej dziedzinie przymusie.

Zmiany w stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy idą w tym kierunku, aby gospodarzami w stowarzyszeniach młodzieży, zwłaszcza samopomocowych, mogli być przedstawiciele całej zrzeszonej w nich młodzieży, nie tylko pewnych jej odłamów. W tej dziedzinie leży najistotniejsza zmiana organizacyjna, wprowadzona przez rozporządzenie wykonawcze. Główną myślą tego rozporządzenia było uzdrowienie stosunków panujących wśród młodzieży akademickiej droga sprowadzenia życia organizacyjnego młodzieży na grunt szkoły, gdzie mogłoby się ono kształtować swobodnie we współpracy z gronem nauczycielskim. Wszelkie w tym zakresie istniejące aspiracje i pragnienia młodzieży będą mogły być zaspokojone, a powód do niezadowolenia z nowego rozporządzenia mogą mieć tylko pewne czynniki zewnętrzne, stojące poza murami szkół akademickich, usiłujące przenieść do organizacji samopomocowych za pośrednictwem specjalnie w tym

Amnestia dla Thorntona i Mac Donalda?

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 kwietnia. (G) Z Moskwy donoszą: W dniu 1 maja ma być ogłoszona amnestia dla przestępców politycznych. Należy przypuszczać, że w dniu tym będą uwolnieni z więzienia obywatele brytyjscy inż. Thornton i Mac Donald.

Wyrok na separatystę chorwackiego.

Białogród, 29 kwietnia. (PAT) Trybunał ochronny państwa ogłosił dziś w południe wyrok w procesie przywódcy rozwiązanego chorwackiego stronnictwa chłopskiego, Maczka. Trybunał skazał Maczka na 3 lata więzienia za współudział w zradogowaniu i rozpowszechnianiu w Zagrzebiu odezw, domagającej się przywrócenia sytuacji z r. 1918, tj. odłączenia pewnej części terytorium jugosłowiańskiego. Maczkowi w więzieniu przysługiwac będzie prawo przestępcy politycznego.

celu utworzonych nadbudówek i egzekutyw, t. zw. ogólnopolskich, w których kierownicze stanowiska, jak i doświadczenie ostatnich lat, sprawowały osoby nie należące do społeczności akademickiej i nie podlegające władzom szkół akademickich.

Ponieważ jednak rozporządzenie wykonawcze ukaże się już w najbliższych dniach, nie chciałbym zajmować się jego szczegółami, proszę więc zadowolnić się temi informacjami ogólnymi.

— A czy mógłby pan Minister poinformować nas jeszcze o swoim stanowisku na wypadek, gdyby sprawdziły się kursujące wśród młodzieży pogłoski o przygotowaniu nowych zaburzeń na uczelniach w związku z ogłoszeniem ustawy?

— Chciałbym najpierw ustosunkować się do tego rodzaju pogłoszek. Oświadczam że uważam je raczej za nie wiarygodne. Nie wyobrażam sobie, aby młodzież akademicka mogła przeciwstawić się obowiązującemu i legalnie wprowadzonemu prawu.

Zbyt wysoko cenię drogi moralne i poczucie państwowe młodzieży polskiej, aby dopuścić do podobnej ewentualności. Możliwe są natomiast pewne usiłowania ze strony pewnych organizacji politycznych, które przeprowadziły zaburzenia malarowe, narzucenia terorem swej woli młodzieży.

P. Minister kończy oświadczeniem, że w razie gdyby jakiegokolwiek zaburzenia gdziekolwiek nastąpiły, jest zdecydowany dla dobra ogólnego młodzieży wysnuć jak najdalej idące konsekwencje z przysługujących mu na mocy nowej ustawy uprawnień, aż do zamknięcia szkoły włącznie. P. Minister podkreśla, że jakiegokolwiek wystąpienia przeciw nowej ustawie wytworzyłoby stan niepewności i zastrzeżenia wśród pragnącego się uczyć ogółu młodzieży i dlatego właśnie jest gotów z całą stanowczością z przysługujących mu uprawnień skorzystać w każdym wypadku, gdy zaistnieje tego nieuchronna konieczność.

Wojewoda lwowski u Legionistów.

Lwów, 29 kwietnia.

Wczoraj wieczorem p. wojewoda lwowski Belina-Prażmowski przybył do lokalu Związku Legionistów przy ul. Zielonej, gdzie odbył dłuższą konferencję z prezesem Okręgu pośledni dr. Wojciechowskiem. P. Wojewoda, na wzięcie następną rozmowę z licznymi zgromadzonymi legionistami, interesowa-

wał się żywo pracami Związku. Po przeszło godzinny pobyt p. Wojewoda opuścił prog Świątlicy legionowej.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Przed „Trzecim Maja”.

Uroczysty koncert symfoniczny urządzony staraniem TSL odbędzie się w dniu 2 maja r. b. o godz. 20.15. w sali Polskiego Tow. Muz. ul. Chorażczyzny 1. 7, ze współudziałem Chóru Tow. Muzycznego i Orkiestry Opery Teatru Wielkiego pod dyrekcją dra Soltysa. Soliści: Fr. Platówna, prof. L. Muenzer. Przemówienie: Kurator

dr. J. Namysł. Bliższe szczegóły w programie. Bilety wstępu na koncert w cenie zł. 2, 1 i 50 gr., nabywać można w księgarni Seyfarta ul. Akademicka 1. 6, tylko do dnia 1 maja godz. 19-ta.

Komitet Wojewódzki obchodu 3-go Maja zawiadamia:

1) Wszystkich PT. Kupców, Domy Handlowe, Banki, Stowarzyszenia, Organizacje, że centrala sprzedaje nalepki trzeciomajowe znajduje się w Domu Oświatowym TSL ul. Czarnieckiego 1. 1, II p. Biuro czynne jest codziennie od godz. 9—13 i od 17—20.

2) Że nalepki dla iluminacji wydane przez TSL są już do nabycia w sklepach w cenie 10 gr. za sztukę.

3) Następujące firmy we Lwowie przyjeły bezinteresownie do rozsprzedawania nalepki trzeciomajowe: Neustero wa, Apteka Ehrbacha, trafika Schönfelda, apteka Błazińskiego, apteka Oberlendera, Głogowska, Skrabaska, apteka Teneckiego, Koloński, Świdlik, kiosk Kowernickiego, Karp, apteka Markowicza, Bursztyn, apteka Krzyżanowskiego, Książkiewicz, Majchrowicz Biały Orzeł, Maria Dudryk, Janeczek, Orbis, ul. Gródecka, apteka Łazowskiego, Kulonowski, apteka Sommersteina, apteka Sarkisiewicz, Olech, Jaeger, apteka Pilewskiego, Zakopane, Zaleski cukiernia, Musiałowicz, Sarma cja, apteka Dobrzańskiego, Hoszowski, Hawranek, Krawiański-Czołowski, Łopuszański-Sauczy, apteka Stenzla, Zwoliński, Tlen kiosk LOPP Wały Hetmańskie, Schex i Stenzel, Złotnicki, apteka Dewechy, Berliński, kram Studencki, Księgarnia TSL, Solecki, Kistrzyn, Kolektura ul. Halička 16, apteka Sładowskiego, Ożmiński, Enders, Markiewicz, Ryngraf, Święs, trafika Weinstocka, Centralny Bazar Przemysłu Ludowego, apteka dr. Poratyńskiego, kiosk Dylaga, przed Galicyjską Kasa Oszczędności.

W myśl uchwały Komitetu dochód z wszelkich imprez w dniach 2—8 maja br. winien być przeznaczony na Dar Narodowy 3-go Maja.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Biskup Tymieniecki w Watykanie.

Citta del Vaticano, 29 kwietnia. (P. A. T.) Papież przyjął na specjalnej audjencji biskupa łódzkiego ks. Wincentego Tymienieckiego.

Powrót Herriota.

Waszyngton, 29 kwietnia. (PAT) G. premier Francji Herriot wyjechał 28 b. m. do Nowego Jorku.

„Ma' ygin” ocalony.

Moskwa, 29 kwietnia. (PAT) Sowiecki łamasz lodów „Ma' ygin”, któremu groziło bardzo poważne niebezpieczeństwo i któremu na pomoc wysłano łodolamacz „Krassin”, zdołał uwolnić się z pośród lodów i przybył bez uszkodzeń do Murmańska.

Pomnik ś. p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury.

W Bernie Morawskim odbyło się posiedzenie przedstawicieli Aeroklubu Czeskosłowackiego i Aeroklubu Morawskiego w sprawie budowy pomnika bohaterów lotników polskich, ś. p. Żwirki i ś. p. Wigury.

Komitet uchwalił wnieść pomnik wspólnym kosztem obu Aeroklubów. Koszt budowy wyniesie około 140.000 kor. czeskich. Odsłonięcie pomnika od-

będzie się w dniu 10 września r. b., t. j. w pierwszą rocznicę tragicznej śmierci lotników. Tegoż dnia odbędzie się w Bernie zlot lotników słowiańskich. Ponadto w dniach 8 i 9 września zorganizowany będzie w Bernie wielki meeting lotniczy, w którym weźmie udział lotnicy polscy, jugosłowiańscy i rumuńscy.

Wojskowy charakter policji niemieckiej. Przemówienie gen. Burhardt-Bukackiego w Genewie.

Genewa, 29 kwietnia. (PAT) Komitet efektywów, który rozpoczął we czwartek badanie policji niemieckiej od policji miejskiej i ogólnej, przeszedł 28 bm. do badania t. zw. Schuppo (Schutzpolizei).

Prace komitetu mają, jak wiadomo na celu stwierdzenie, w jakim stopniu policja poszczególnych krajów ma charakter wojskowy.

Komitet zajął się najpierw sprawą aspirantów policyjnych w Niemczech. Delegacja niemiecka zapewniała, że nie odbywają oni żadnych ćwiczeń z użyciem broni zbiorowej, a tylko indywidualnej.

Delegat polski, gen. Burhardt-Bukacki odczytał komunikat ogłoszony w je-
dnym z pism niemieckich, ostrzegający ludność przed zbliżaniem się do terenu, na którym odbywały się ćwiczenia szkoły aspirantów, przy użyciu karabinów maszynowych.

Delegat niemiecki odpowiedział na to w sposób wykrętny.

W dalszej dyskusji gen. Bukacki wygłosił dłuższe expose, w którym przedewszystkiem przytoczył regulamin policji komunalnej, co do którego delegat niemiecki ostatnio twierdził, że wogóle nie istnieje.

Następnie, omawiając sprawę policji bezpieczeństwa, t. j. Schuppo, gen. Bukacki zacytował ustępy z podręcznika, napisanego przez oficera policji, który daje instrukcje co do używania aut

pancernych, miotaczy mini, artylerji i karabinów maszynowych.

W swej odpowiedzi delegat niemiecki nie zaprzeczył istnienia analogicznych regulaminów policji i piechoty, co udowodnił gen. Bukacki, cytując ustępy z regulaminu policji, zupełnie identyczne z regulaminem dla piechoty.

W sobotę oczekiwane jest expose delegata Francji, który ze swej strony wykaże wojskowy charakter policji niemieckiej.

Pismo p. marszałka Świtalskiego do posłów i senatorów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 kwietnia. (Sz) Marszałek Świtalski, jako przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, rozesłał do posłów i senatorów zaproszenie następującej treści:

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej na podstawie artykułu 39 Konstytucji zwołał Zgromadzenie Narodowe do miasta stoł. Warszawy na dzień 8 maja 1933 r. na godzinę 11. Wobec powyższego zawiadamiam Pana zgodnie z artykułem 5-tym regulaminu Zgromadzenia Narodowego dla wyboru Prezydenta Rze-

czypospolitej (ustawa z dnia 27 lipca 1922 r. Dz. U. R. P. Nr. 66 poz. 596), że posiedzenie Zgromadzenia Narodowego odbędzie się w sali obrad Sejmu w dniu 8 maja r. b. o godzinie 11 rano.”

Obwieszczenie to opublikowane będzie w najbliższym numerze „Monitora Polskiego”.

Stany Zjedn. przyjmą srebro od swych dłużników wojennych?

Paryż, 29 kwietnia. (PAT) Nadeszła tu wiadomość z Waszyngtonu, że Stany Zjedn. zgodzą się, aby w okresie 6-ciu miesięcy państwa dłużnicze spłacały swe zobowiązania w srebrze, przyczem suma spłacana w srebrze,

nie może przekraczać kwot 200 milionów dolarów.

Srebro obliczane będzie po kursie 50 ct. am. za uncję. Dotychczas obliczano je po kursie 36 ct. Decyzja ta jest równoznaczna z przyznaniem krajom dłużniczym premii w wysokości 30 procent.

Walki uliczne w Austrii.

Wiedeń, 29 kwietnia. (PAT) Na przedmieściu w Dornbach doszło do starcia między grupą narodowych socjalistów a młodocianymi socjaldemokratami. Jeden z narodowych socjalistów strzelił dwukrotnie z rewolweru do jednego z przeciwników, raniąc go ciężko.

W Stockerau w Dolnej Austrii wczoraj wieczorem doszło do awantur politycznych. Narodowi socjaliści i socjaldemokraci usiłowali rozbić zgromadzenie, zwołane przez stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, na którym przemawiał minister wojny Voguin. Straż

chłopska wyparła awanturników z sali. Po zgromadzeniu wywiązały się bóje na ulicach. Żandarmerja rozprószyła tłum bagnietami. Dopiero o północy nastąpił spokój.

Lloyd George o konferencji waszyngtońskiej.

Paryż, 29 kwietnia. (PAT) „Les Annales” zamieszcza artykuł Lloyd George'a na temat konferencji waszyngtońskiej, do której autor przywiązuje duże znaczenie. Powodzenie światowej konferencji ekonomicznej uzależnione jest od rezultatów rozmów waszyngtońskich. Jeżeli nie doszło tam do właściwego porozumienia, fiasko konferencji londyńskiej jest pewne — twierdzi Lloyd George.

Masowe aresztowania w Wiedniu.

Wiedeń, 29 kwietnia. (PAT) Władze bezpieczeństwa przeprowadziły liczne aresztowania wśród komunistów na terenie Wiednia, którzy w odczewach swych proklamowali w dniu 1 maja strajk generalny, obalenie faszystowskich rządów Dollfusa i utworzenie rządu robotniczo-chłopskiego. Ogółem aresztowano 60 komunistów.

Katastrofa lotnicza.

Warszawa, 29 kwietnia. (G) Z Torunia donoszą: Wczoraj wieczorem odbywał się nad Gnieznem nocny lot. W pewnej chwili jeden z aparatów, wskutek defektu runął na ziemię. Lotnicy ratowali się przy pomocy spadochronów. Pilot-porucznik T. Ryśki wylądował szczęśliwie, kapral Z. Karolek uległ złamaniu prawej nogi. Aparat rozbił się doszczętnie.

SUKCES NURMIEGO.

Helsingfors, 29 kwietnia. (PAT) W wielkim biegu leśnym, odbytym w Helsingforsie na 4 klm. startował Nurmi, odnosząc zwycięstwo w czasie 13.05 sek. przed Tuominenem 13.30 sek.

Wiadomości bieżące

30

kwietnia
1933

Niedziela

Katarzyny

Jutro: Filipa

Wschód słońca 4:8

Zachód słońca 18:59

TEATR WIELKI.

Niedziela 30 kwietnia o godz. 3:30 „Śluby Panieńskie” — o godz. 7:30 „Fräulein Doktor”. Ceny najniższe od 45 gr. do 3:50.

Poniedziałek, 1 maja o godz. 7:30 „Fräulein Doktor”.

Wtorek, 2 maja o godz. 7:30 premiera „Porwana naręczona” czyli jak się śmieje i płacze Lwów, Henryka Zbierzchowskiego.

Środa, 3 maja o godz. 3 pop. staraniem T. S. L. „Śluby panieńskie”, o godz. 7:30 galowe przedstawienie zakupione „Porwana naręczona”, poprzedzi przemówienie p. wicepr. Stronickiego.

Czwartek, 4 maja o godz. 7:30 „Porwana naręczona”.

Piątek, 5 maja o godz. 7:30 „Porwana naręczona”.

Sobota, 6 maja o godz. 7:30 „Porwana naręczona”.

Niedziela, 7 maja, o godz. 3:30 pop. po raz ostatni „Fräulein Doktor”. — O godz. 7:30 „Akademia Mariacka”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Niedziela, 30 kwietnia o godz. 3:30 „Złota Ciocia”. Ceny najniższe od 60 gr. do 3:50 zł. — o godz. 7:30 „Poszukujemy zdolnego włamywacza”.

Poniedziałek, 1 maja o godz. 7:30 „Poszukujemy zdolnego włamywacza”.

Wtorek, 2 maja o godz. 7:30 „Poszukujemy zdolnego włamywacza”.

Środa, 3 maja o godz. 7:30 „Poszukujemy zdolnego włamywacza”.

Czwartek, 4 maja o godz. 7:30 „Poszukujemy zdolnego włamywacza”.

Piątek, 5 maja o godz. 7:30 „Poszukujemy zdolnego włamywacza”.

Sobota, 6 maja o godz. 7:30 „Poszukujemy zdolnego włamywacza”.

Niedziela, 7 maja o godz. 3:30 pop. „Złota Ciocia”, ceny najniższe od 60 gr. do 3:50, po raz ostatni „Złota Ciocia”. — O godz. 7:30 „Poszukujemy zdolnego włamywacza”.

COLOSSEUM: Film „Eskadra Stracenów”, rewja „Temperament na 100 proc.”.

KINOTEATRY.

ADRIA: „W tajgach Sybiru”.

APOLLO: „Podróż poślubna we troje”.

ATLANTIC: „Pod twoją obronę”.

CASINO: „Greta Garbo jako Kurtyzana”.

CHIMERA: „Arjana”.

GRAŻYNA: „Puszcza”.

KOPERNIK: „Donovan”.

Fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą.

W dniu 24 kwietnia b. r. odbyło się zebranie nowoobranej Rady Fundacyjnej Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Stosownie do § 6 Statutu Funduszu, Rada Fundacyjna składa się z: 1) delegatów Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szkołę polską; 2) 3 delegatów Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą; 3) 2 delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich; 4) 1 delegata Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, oraz 5) 1 delegata Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego; 6) 1 delegata Ministra Spraw Zagranicznych.

Po zagajeniu zebrania przez b. Prezesa Tymczasowej Rady Fundacyjnej Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, p. Marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza, przystąpiono do wyboru władz.

Na Prezesa Rady Fundacyjnej powołano p. Marszałka Władysława Raczkiewicza Prezesa Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą, na zastępcę Prezesa — p. Dr. Tadeusza Kupczyńskiego, Prezesa Zarządu Stowarzyszenia

Uczestników Walki o Szkołę Polska, oraz na Sekretarza — p. Mieczysława Zaleskiego, Dyrektora Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Do Zarządu zaś wchodzi: 1) jako Prezes — p. Dr. Bronisław Helezyński, Szef Kancelarii Cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej; 2) Wiceprezes — p. Jan Dębski, b. Wicemarszałek Sejmu; 3) Sekretarz — p. Stefan Lenartowicz, Dyrektor Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą; 4) Skarbnik — p. Edmund Kłopotowski, Dyrektor Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych, oraz 5) jako zastępca Skarbnika — p. Stanisław Dippel, Kierownik Związku Spółdzielni Spożywców „Społem”.

W skład Komisji Rewizyjnej wchodzi: p. Profesor Dr. Feliks Młynarski, Prezes Stanisław Dąbrowski i p. Marian Świechowski.

Adres Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą: Warszawa, Al. Ujazdowskie 37 m. 7. (lokal Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą), tel. 9-40-01, konto czekowe P. K. O. Nr. 21.895.

MARYSIENKA: „Donovan”.

PALACE: K. Bodo i K. Tom „Jego Eksceleńca Subjekt”.

PAN: „Boczna ulica” oraz rewja.

PASAŻ: „Burza nad Azją”.

RAJ: „Każdemu wolno kochać”.

STYLOWY: „Włóczęga” i rewja.

SWIT: „Wiatr od morza”.

UCIECHA: Harold Lloyd „Kinomaniak” oraz rewja.

Koncert dwufortepianowy z programem niezmiernie ciekawym, obejmującym utwory klasyczne i nowoczesne skomponowane na 2 fortepiany, odbędzie się w piątek, 5 maja w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Program wykonany zostanie przez znane zaszczytnie pianistki panie Zofię Szafrańową i Edytę Remlerównę. Audycja ta wzbudziła żywe zainteresowanie i zapowiada świetne powodzenie. Bilety do nabycia w magazynie nut Seyfartha. 913

Teatr Wielki. Pożegnalne przedstawienie „Fräulein Doktor”. „Fräulein Doktor” faktomontaż autentyczny Jerzego Tępy schodzi już definitywnie po olbrzymich sukcesach z afisza Teatru Wielkiego. Sztukę tę zakontrowały po rewelacyjnej premierze lwowskiej teatru we wszystkich większych miastach polskich z War-

szawą, Poznaniem i Wilnem na czele.

Bilety do nabycia w kasach Teatru i w biurze Abo, Rutowskiego 2.

„Śluby panieńskie” po cenach najniższych od 45 gr. do 3:50 zł. Wiecznie młode arcydzieło ojca komedii polskiej Aleksandra hr. Fredry „Śluby panieńskie” grane będzie dziś o godzinie 3:30 pop. w Teatrze Wielkim, po cenach najniższych.

„Złota Ciocia” żegna się ze Lwowem. Dziś w Teatrze Rozmaitości odbędzie się o godzinie 3:30 ostatnie przedstawienie tyśkające iście francuskim humorem sztuki P. Gavayla pt. „Złota Ciocia”. Ceny najniższe od 60 gr. do 3:50 zł.

Teatr Rozmaitości „Poszukujemy zdolnego włamywacza”. Interesująca farsa Wiktora Budzyskiego ściga codziennie tłumy publiczności do Teatru Rozmaitości, które przeżywają prawdziwe misterium śmiechu.

Nowa sztuka Henryka Zbierzchowskiego. We wtorek, dnia 2 maja wchodzi w repertuar Teatru Wielkiego od dłuższego czasu pod kierown. reż. Janusza Warneckiego montowany wodewil popularnego pisarza lwowskiego p. laureata miasta Lwowa, autora granich niegdyś z ogromnym powodzeniem w naszym mieście dzieł: „Małżeństwo Loli”, „Tomcio Paluch”, „To możesz opowiadać swojej babci”.

Uroczysty obchód święta Narodowego 3 Maja w Teatrze Wielkim. We środę, w dniu rocznicy konstitucji 3 Maja

Sielska Margita reprezentuje nowsze kierunki w malarstwie — surrealizm. Nie jest ona silniejsza indywidualnością, stwarzającą samodzielnie swój światopogląd artystyczny, lecz podejmuje aktualne hasła pod bezpośrednim wpływem środowiska paryskiego, nie zawsze wprost czerpac z źródła. Twórczość Sielskiej jest niejednorodna, składająca się z różnych pierwiastków, lecz jest w niej mimo wszystko pewien zasób świeżości młodości.

Praca artystyczna Tyrowicza i Sielskiej wypływa z postulatów sztuki dzisiejszej, chce być wyrazem współczesności. Większość jednak zebranych na ostatniej wystawie obrazów nie wyrasta z podłoża aktualnych dążeń, jest echem przebrzmiałych wartości.

Klar Artur, choć pod niezaprzecznym wpływem Kamockiego i Czajkowskiego, zdradza pewną kulturę artystyczną, jak i też Maria Hausnerowa, która po przezwyciężeniu impresjonizmu, zwraca się raczej ku formom bardziej ustalonym, jak i też tematem bardziej nowoczesnym.

Pozatem jednak zebrane na wystawie dzieła nie świadczą o żadnej silniejszej indywidualności artystycznej. Pozostają one w ramach sztuki naturalistycznej, mającej jedynie za cel oddać pewien wycinek rzeczywistości z całą możliwością prawdopodobieństwa. Uznając w zupełności znaczenie tego rodzaju malarstwa, które w ub. stuleciu wniosło tyle wartości do sztuki, a równocześnie wyrastało w rezultacie ponad zakreślone zamyślenia, musimy jed-

daje Teatr Wielki dwa uroczyste przedstawienia. Staraniem Towarzystwa Szkoły Ludowej odbędzie się o godz. 3 pop. przedstawienie „Śluby panieńskie”, nieśmiertelnego dzieła Aleksandra hr. Fredry.

Wieczorem o godz. 7:30 daje Dyrekcja galowe przedstawienie z przemówieniem wiceprezydenta p. dr. Zdzisława Stronickiego „Porwana naręczona” czyli jak się śmieje i płacze we Lwowie.

Colosseum. „Temperament na 100 procent”, najnowsza rewja ciesząca się niebywałym powodzeniem zespołu „Wesołego Murzyna” grana będzie tylko jeszcze przez kilka dni oraz film pt. „Eskadra Stracenów”. W przygotowaniu nowa premiera.

Władysław Walter najpopularniejszy komik, gwiazdor teatru „Morskie Oko” wystąpi tylko 2 razy w teatrze „Colosseum”, dnia 4 i 5 maja br. Oprócz Waltera wystąpią jeszcze znakomici artyści stołm, jak Bukojemski, B. Rajski, Ostrowski, Klimaszewski, Miszczyk i inni. Bilety są już do nabycia w kasie Kina Kopernik od 10 do 1 i od 4 do 6.

TARGI KATOWICKIE. W czasie od 24 maja do 8 czerwca 1933 roku, odbędzie się na Śląsku tradycyjne IV. TARGI KATOWICKIE, urządzone przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej (Katowice, ul. Stawowa 14, telefon 71).

Motywy, dla którego Instytucja organizująca nie waha się w najcięższych czasach dołożyć uciążliwych starań nad uruchomieniem tegorocznych Targów — jest chęć pełnego współdziałania ze społeczeństwem w przetrwaniu obecnego przesilenia gospodarczego, dążenie do wzmożenia ogólnej konsumpcji i udział w powszechnym wysiłku nad bodaj częściej wstrzymaniem w ruchu warsztatów wytwórczości i pracy. Ponieważ nasza przyszłość handlowa i dobrobyt zależą w dużej mierze od należytego rozwijania propagandy gospodarczej i ułatwienia zbytu wytwórcom, przemysłowcom i kupiectwu — przeto każdy w tym kierunku rzeczowy i celowy wysiłek witamy i popieramy z pełnym zadowoleniem.

W myśl powyższego Targi Katowickie apelują jak najusilniej do wszystkich fabryk i wytwórni krajowych, do monopoli i przedsiębiorstw, do kupiectwa i organizacji handlowych, do hurtowni, zastępców i t. p., by poparli ich usiłowania i zgłosili jak najszybciej swój udział w IV. Targach Katowickich, w bież. roku.

Wszelkich bliższych informacji udzieli zainteresowanym sierom organizująca Instytucja w Katowicach. 911

ZARZĄD TELEFONÓW LWOWSKICH zawiadamia, iż czasowa opłata dodatkowa do opłat abonamentowych zostaje zniesiona z dniem 1 maja br. 910

Zarząd Telefonów Lwowskich, podaje do wiadomości P. T. Abonentów, że począwszy od dnia 1 maja br. biura Spółki będą czynne od godz. 9 rano do 4 pop. bez przerwy. 917

Sokół w dniu Trzeciego Maja. Zarząd V. lwowskiego okręgu sokolego wzywa zarządy i członków wszystkich gniazd lwowskich do wzięcia gremialnego udziału w uroczystości Święta narodowego (państwowego) „Trzeciego Maja”. O ile zarządy poszczególnych gniazd nie wydadzą w myśl okólnika zarządu okręgu z

nak negatywnie ustosunkować wobec tego rodzaju prac, jakie znalazły się na wystawie T. P. S. P.

Większość bowiem malarzy nie zbliża się wprost do natury, nie stara się zgłębić jej tajemnic, lecz w obrazach swych nawiązuje wyraźnie do dzieł innych artystów, nie zawsze pierwszorzędnych. Czyż mogą więc wzbudzić głębsze zainteresowanie obrazy, będące powtórzeniem, często słabym, wartości wyrażonych poprzednio w sposób nierównie doskonały?

Uwagi te nasuwają w pierwszym rzędzie obrazy Jaxy: Małachowskiego, Lilij Pinkasówny, ale i ogólny poziom większości zebranych malowideł nie różni się niczym. Olszewski Bronisław nie przezwyciężył jeszcze secesji, Giżycka-Berezowska Julia ugięła się pod wpływem Vlastana Hoffmana i in. Bartkowski Antoni ma już chyba ostatecznie ustaloną markę i tak zbyt często wystawia. Matzke Stanisław stylizuje swe krajobrazy, portrety w ujęciu swym naturalistyczne, nie słoją na odpowiednim poziomie, rażą nawet błędami, wynikającymi z nieopanowania anatomii ciała ludzkiego.

Wymienieni artyści przeszli obojętnie obok hasel sztuki nowoczesnej. Lecz i to jeszcze stanowi drugi, główny powód negatywnego wobec nich stosunku, że nawet pozostając w ramach sztuki naturalistycznej nie zdobyli się w żadnym wypadku na wyraz swej własnej indywidualności.

Dr. Helena Blumówna.

ZE SZTUKI.

Grafika Tyrowicza i Wystawa ogólna.

Na ostatniej wystawie w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych zebrało prace artystów starszej i młodszej generacji ze środowiska lwowskiego, jak i też krakowskiego. Ilościowo przeważają obrazy, grafika, zaś zajmująca jedynie małą salkę, przedstawia główny przedmiot zainteresowania.

Poważny charakter posiada grafika Ludwika Tyrowicza, która dobrze świadczy o ostatnich usiłowaniu tego artysty. Już dwukrotnie miałam sposobność na łamach „Słowa Polskiego” zająć się bliżej pracą Tyrowicza, dziś wypadnie mi skonstatować, że nie zawiodł on pokładanych w nim nadziei, nie stanął na uzyskanym już stopniu rozwoju, lecz powoli i konsekwentnie posuwa się w realizacji dotychczasowych założeń artystycznych.

Tyrowicz, choć nie obce mu są dążenia konstrukcyjne, głównie pozostał przy problemach malarzkich. Właściwości barwy i światła stara się prześledzić do walorów białoczarnych, związanych z techniką graficzną. Tendencjom tym odpowiada najbardziej litografia i akwaforta i w nich też szuka Tyrowicz rozwiązania dominującego obecnie w jego sztuce problemu. Zwłaszcza litografia — w polskiej grafice modernistycznej dość zaniedbana — staje się terenem jego poszukiwań artystycznych. Nie zadowala się jednym

rodzajem litografii, lecz posługuje się najrozmaitszymi jej odmianami, przy pomocy piórka, kredki, tuszu, by uzyskać właściwy efekt, odpowiadający założeniom malarstwu („Rozmowa”, „Faust i Margareta”).

W tych poszukiwaniach technicznych tkwi pewna reminiscencja pierwowzoru litograficznego XIX w. Związek ten nie sięga jednak głębiej, gdyż już w ujęciu formalnym brak wszelkich wpływów dawniejszych. Tyrowicz bowiem kształtuje w myśl zasad sztuki dzisiejszej. I nawet wtedy, gdy artysta zmierza do wydobycia efektów malarzskich — co stało się aktualnie dominantą w malarstwie — operuje masami i bryłami ciężkimi i zwartymi, na których znać poprzedzający je kubizm, czy konstrukcjonizm.

Równocześnie nie urywa Tyrowicz z zagadnieniami konstrukcyjnymi, nawet w litografii „Rozmowa przed oknem”. Przeważnie jednak przenosi je do drzeworytu, zgodnie z właściwościami jego techniki. „Scena z kołn” (wpływy paryskie, Chirico), a przede wszystkim dobre plansze „Robotnicy II” i „Motyw z Karpat”.

Nie zawsze jednak przeprowadza Tyrowicz swe zadanie konsekwentnie („Pasterze w Karpatach”), gdzie brak koordynacji płaszczyzn czarnych i białych, przez co traci się jednolitość.

TATUSIU
kup coś w **S. FEDERA** LWÓW
Perfumierji SYKSTUSKA 7.
Gdy powołasz się na niniejsze ogłoszenie
otrzymasz dla mnie **BEZPŁATNIE**
PIĘKNE YO-YO „SALFERS”

PIERWSZORZĘDNI WYKONANE SA
TYLKO GORSETY I NAPIERŚNIKI
Z MAGAZYNU
„GORSETY FEMINA”
LWÓW, PIEKARSKA 1b. 616

dnia 25 bm. l. 142 dla swych członków
odmiennych zarządzeń, wszyscy uczestni-
cy, druhny i druhowie, tak umundurowa-
ni, jak nieumundurowani z agramkami so-
kolemi, zgromadzą się we środę, dnia 3
maja br. o godzinie 8:30 rano w gmachu
Sokoła-Macierzy przy ul. Zimorowicza 8,
skąd o godzinie 9 rano gremialnie udadzą
się na ul. Czarnieckiego naprzeciw Woje-
wództwa, celem wzięcia udziału w uroczy-
stości powstania Druhny i druhowie po-
szczególnych gniazd lwowskich zgłoszą
się bezwzględnie do swych zarządów ce-
lem porozumienia się osobistego i zasia-
gnięcia informacji co do specjalnych za-
rządzeń swych zarządów. Czołem! F.
Czaykowski, prezes okręgu.

— **Z Sokoła-Macierzy.** We środę, dnia
3 maja br. o godzinie 19 odbędzie się Uro-
czystość Wieczór 3 Maja z łaskawym
współudziałem pp. dr. Heleny Kornellanki,
Marii Oleckiej, Wojciecha Dzieduszyckiego
i Jerzego Kołaczewskiego oraz Chóru
Medyków Weterynaryjnych i Kola Man-
dolinistów „Serenada”. Bilety wcześniej
w kancelarii ul. Zimorowicza 8.

— **Z Lwowskiego Towarzystwa Orgo-
dów Działkowych.** W niedzielę, dnia 30
kwietnia o godz. 11:30, odbędzie się od-
czyt p. Stanisława Piątkowskiego insp.
planacji miejskiej na temat nowych
ogrodów działkowych w sali Muzeum
Przemysłowego przy ul. Hetmańskiej 1.
20. Wstęp wolny.

— **Akademickie Koło T. S. L. we Lwo-
wie.** Na konferencji Towarzystwa akade-
mickich odbytej w sprawie 3 maja dnia 27
bm. ustalono, że odczyt wzorowy o kon-
stytucji 3-Maja odbędzie się w poniedziałek
1 maja o godz. 19 w lokalu Koła. Roz-
dawanie puszek do wtorku 2 maja włącznie
od godz. 19 do 20 na II. p. Zwracamy
się z usilną prośbą o zgłaszanie się pre-
legentów, a przedewszystkiem o wzięcie
udziału w zbiórce.

— **Zarząd Obwodowy Funduszu Bezro-
bočia we Lwowie** komunikuje, że obowią-
zująca od dnia 1 kwietnia 1933 r. „Ustawa
o Funduszu Pracy” (ogłoszona w Dzienniku
Ustaw R. P. Nr. 22, z dnia 31 marca
1933 r. poz. 163) nie wprowadziła żadnych
zmian w „Ustawie o zabezpieczeniu na wy-
padek bezrobocia” wobec czego zakłady
pracy mają w dalszym ciągu obowiązek
wskazywania wkładek na rzecz Funduszu
Bezrobocia, niezależnie od wprowadzo-
nych od dnia 1 kwietnia 1933 r. opłat na
rzecz Funduszu Pracy. Wszelkie dotych-
czasowe przepisy w sprawie sposobu obli-
czania wkładek na F. B. sporządzania i
nadsyłania wyliczeń względnie odpisów z
list płacy, wysokości wkładek i t. p. po-
zostają bez zmian i obowiązują w dal-
szym ciągu.

— **Wiceprezydent miasta p. Franci-
szek Irzyk u p. Wojewody lwowskiego.**
Wczoraj w południe wiceprezydent m.
Lwowa p. Franciszek Irzyk przybył
do p. Wojewody Beliny-Prądmowskiego
i odbył krótką konferencję. Rozmo-
wa pozostawała w związku z sytua-
cją na ratuszu.

— **Rezygnacja wiceprezesa Klubu
Gospodarczego profesora Chylińskiego.**
W godzinach popołudniowych stało się
we Lwowie wiadomym, że w dniu dzie-
siejszym w związku z incydentem ra-
tuszym, wiceprezes Klubu Gospo-
darczego prof. Chyliński złożył stano-
wisko wiceprezesa Klubu.

— **Ruch tramwajów i autobusów
w dniu 1 maja.** Dyrekcja Miejskiej Ko-
lei Elektrycznej zawiadamia, że dnia 1
maja br., tj. w poniedziałek, ruch tram-
wajów i autobusów MKE rozpocznie
się z remiz od godz. 12:30, od śródnio-
ści o godz. 12:50.

— **Umorzenie śledztwa.** Sędzia śled-
czy p. Macheta umorzył sprawę karna
przeciwko właścicielowi zakładów
przemysłowych „Merkury” p. Karolu-
wi Czudżakowi, nie znajdując podstaw
do oskarżenia.

**DAJ GROSZ NA CELE TOWA-
RZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.**

Rezygnacja prez. W. Drojanowskiego.

Z powodu wyniku głosowania na
czwartkowym posiedzeniu Rady miej-
skiej, prezydent miasta Drojanowski
złożył na ręce wiceprezydenta Irzyka
rezygnację ze swego stanowiska. We-
dle posiadanych wiadomości, sprawa

tej rezygnacji pozostaje narazie w za-
wieszaniu, aż do powrotu prezydenta
Drojanowskiego, który wczoraj wyje-
chał do Krakowa na posiedzenie rady
nadzorczej Ski Kamieniołomów Miast
Małopolskich. (P.T.)

MOTOPIRIN-M
ZIMNA WIOSNA
daje się we znaki szczególnie cier-
piącym na **artretyzm i reumatyzm.**
Zapobieg temu łatwo przez syste-
matyczne zażywanie
MOTOPIRIN - MOTOR

Budownictwo drobne we Lwowie przedmiotem obrad Sekcji II. i III.

Na wspólnym posiedzeniu Sekcji II. i
III. Tym. Rady miejskiej, które odbyło
się 26 bm. pod przewodnictwem inż.
Matzkego, przy udziale prez. Dro-
janowskiego, inż. Biernacki referował
sprawę zatwierdzenia planu parcelacji
gruntów gminnych, położonych na
„Majerówce” i na „Żelaznej Wodzie”
na cele rozbudowy (budownictwo dro-
bne, drewniane i murowane) oraz zezwo-
lenia na sprzedaż tych gruntów. W dy-
skusji zabierał głos inż. Matzke, inż.
Lisowski, inż. Tarnawiecki, prof. Ma-
lakiewicz, prof. Thullie i inż. Kolbu-
szowski, poczem szczegółowej odpo-

dz. udzielił prez. Drojanowski. Sekcja
powziela uchwały zgodne z wnioskiem
i uchwałą Komitetu rozbudowy oraz
uchwałą Magistratu z 25 bm. z tem, że
a) zalecili stosowanie oszczędności
przy budowie samych domów, jak i
drog i innych urządzeń użyteczności
publicznej; b) przekazanie na Prezydenta
miasta i Komitet rozbudowy upraw-
nień odnoszących się do organizacji ca-
łości tego przedsiębiorstwa i szczegó-
łowego wykonania, będzie rozpatrzone
a następnie przedłożone przez Komitet
rozbudowy instancjom powołanym do
zatwierdzenia.

Sprawy miejskie na Sekcji III.

Na posiedzeniu Sekcji III, odbytem
2 bm. pod przewodn. inż. Matzkego,
dr. Rosenkranz interpelował w spra-
wie rygorystycznego stosowania prze-
pisów prawa budowlanego co do usu-
wania starych sztydów i portali skle-
powych. W sprawie tej przemawiali
inż. Awin i inż. Lisowski, zgłaszając od-
miennie nieco propozycje zmierzające
do ścisłego przestrzegania przez Wy-
dział III, konieczności odnawiania ta-
sad i portali sklepowych przy grun-
towych rekonstrukcjach lokali. Inż.
Lisowski interpelował w sprawie sto-
sowania ochrony robotników drogo-
wych przed ruchem ulicznym, ks. Żak
w sprawie naprawy drogi do lotniska w
Sknitowie i prof. Thullie w sprawie kon-
serwacji ul. Clowej. Na interpelacje
odwierał się nac. inż. Olszewski.

Z kolei nac. inż. Olszewski refero-
wał projekt przebudowy i urządzenia
ul. Gródeckiej na całej jej długości, o-
mawiając szczegółowo kosztorys tej

budowy i techniczne szczegóły. Po
dyskusji, w której dr. Matkiewicz,
Thullie, Weigel, inż. Lisowski i inż.
Kolbuszowski szczegółowo omawia-
sprawę, przyjęto jak najprzychylniej za-
mierzenia Wydziału III, w przedmiocie
przebudowy ul. Gródeckiej, z tem, że
gdyby z jakiegokolwiek przyczyn wiel-
ki projekt przebudowy ul. Gródeckiej
nie przyszedł do skutku, uchwalono
przeprowadzić budowę odcinka tej uli-
cy na długość od kościoła św. Elżbiety
do Kopytkowego. Z porządku dzien-
nego załatwiono 3 sprawy z referatu rr.
Lisowskiego, Szpondrowskiego i Kolbu-
szowskiego, m. in. uchwalono odesłać
Magistratowi projekt założenia cmen-
tarza w Błohorszczy z poleceniem roz-
ważenia sprawy rozmieszczenia wszy-
stkich cmentarzy na terenie m. Lwowa
oraz odbyć w najbliższym czasie wizję
lokalną Sekcji III, terenów nadających
się na cmentarze (ref. inż. Kolbuszow-
ski).

Z Klubu Inteligencji republikańsko- demokratycznej.

Na zebraniu Klubu, które odbyło się
w piątek 28 b. m. przy licznych udziałem
gości, podjęto dalszą dyskusję zagaio-
ną na poprzednim zebraniu w dniu 7
b. m. przez senatora prof. dr. St. Za-
krzewskiego na temat stosunku jedno-
stki do Państwa i społeczeństwa na
tle reform konstytucyjnych.

Z kolei dłuższe przemówienie wygło-
sił p. poseł dr. Wł. Byrka. Treścią je-
go rozważań były głównie dwa zasad-
nicze problemy konstytucyjne: kwe-
stia władzy suwerennej oraz pojęcie
narodu. Obydwa te tak zasadnicze i
ściśle z sobą związane pojęcia z dzie-
dziny ustroju państwowego wymagały
wyraźniejszych określeń w ustawo-
dawstwie konstytucyjnym, inaczej na
tle dowolnej interpretacji traktatu o
prawach mniejszości narodowych i bra-
ku dość wyraźnego utożsamienia w
Konstytucji pojęcia „narodu” z poję-
ciem narodu polskiego, mogłoby po-
wstać pewne zamieszanie co do istot-
nego znaczenia tych określeń.

W dalszym ciągu przemawiał dyrek-

tor Banku Rolnego p. Tomasz Zan,
który dał wyraz konieczności konstitu-
cyjnego utrwalenia dzisiejszego stanu
rzeczy, polegającego na skoncentro-
waniu władzy w silnym, mającym po-
zucie odpowiedzialności autorytecie,
opartym o zaufanie narodu. Za jeden z
najważniejszych postulatów nowego
ustroju uważa mowa oparcie ordyna-
cji wyborczej o takie zasady, w myśl
których mogłoby być dopuszczeni do
praw wyborczych i głosu w spra-
wach państwowych jedynie ludzie naj-
lepszego woli i rozumu i z państwem
związani, z wykluczeniem żywiołów
nieświadomych, wobec państwa obo-
jętnych a często nawet wrogich.

Po szeregu dalszych przemówień dy-
skusję zakończył jako główny referent
prof. Zakrzewski zreasumowaniem li-
cznych i wielostronnie zagadnienia
konstytucyjne ujmujących głosów, za-
znacząc przytem dalszą potrzebę
wspólnego omawiania tych tak bardzo
aktualnych w dzisiejszej dobie a tak
niewyczerpanych tematów.

Wielka wiosenna loteria artystyczna.

Kola artystyczne Lwowa przygoto-
wują niezwykle atrakcyjne dla szerokiej
sfer kulturalnych naszego miasta. Mia-
nowicie w sali Giełdy przy ul. Akade-
mickiej (Izba Handlowo-Przemysłowa)
zorganizowana będzie

**Wielka Loteria Dzieł Sztuki i przed-
miotów artystycznych**

w połączeniu z licytacją obrazów wy-
bitnych artystów i artystek lwow-
skich. Będzie to jedyna w swoim ro-
dzaju impreza, dotąd w tej skali u nas
niewidziana. Przy dźwiękach orkiestry
— wśród zabaw towarzyskiej — po-
kusić się mogą wszyscy o wygranie
wartościowych dzieł sztuki. Niewat-
pliwie ogromnie emocjonującym mo-
mentem będzie licytacja obrazów. Co-
ny wywołania mają być sensacyjnie
niskie. Loteria i licytacja odbędzie się w
pierwszą niedzielę maja, t. j. 7 maja
b. r. o godz. 11-ej. Na czele imprezy,
która zapewne osiągnie liczne przeszo-
do sali Giełdy w celu rozrywki i poku-
szenia się o szczęście, stoi Komitet
wyłoniony z grona członków Zarządu
Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięk-
nych: Albinowska-Minkiewiczowa Zo-
fia, Przewodnicząca Komitetu, Prof.
Chyliński Konstanty, Hausnerowa Ma-
ria, Inż. Harland Zygmunt, Prof. dr.
Bulanda, Prezes Tow. P. S. P., Dr.
Szarota Marceł, Chylińska Maria,
Prof. Olski Kazimierz, Prof. Pienią-
żek Józef.

Przy rozmaitych niedomogach natu-
ralna woda gorzka **Franciszka Józefa**
działa przyjemnie i znacznie zmniejsza
te dolegliwości, często już mała ilość
działa pewnie. Zalecana przez lekarzy.

Poświęcenie Zakładów Gra- ficznych „Książnicy-Atlasu”.

Wczoraj w południe w 4-ro piętro-
wym gmachu na ulicy Zielonej 20, od-
była się uroczystość poświęcenia no-
wych Zakładów graficznych Książnicy-
Atlasu. Ponieważ dotychczasowe bu-
dynki Książnicy na ulicy Czarnieckiego
i na ul. Łyczakowskiej okazały się za
szczupłe wobec wielkiego rozrostu
Książnicy Atlasu, Zarząd widział się
zmuszonym przenieść część Zakładu
do świeżo nabytego gmachu na ulicy
Zielonej 20. Przeniesiono tam Zakłady
drukarskie, zakłady kartograficzne,
introligatorskie, litograficzne i cynkogra-
ficzne, zaopatrując te Zakłady w nowo-
sze urządzenia i maszyny.

Na uroczystości poświęcenia przyby-
li między innymi ks. arcyb. dr. Twar-
dowski w otoczeniu kleru, w zast. p.
Wojewody Naczelnik Kasztelaniez, Ku-
rator Gadomski z naczelnikami Wy-
działu Koestlichen i Zagajewskim, wi-
ceprez. m. dr. Stroński i dr. Kubala,
prez. dr. Szarski, dyr. Byrka, pułk.
Czerniewski w zastępstwie gen. Popo-
wieza, prof. Fischer, dr. Banach dec.
Tyszkowski, prez. dr. Stesiewicz, dyr.
dr. Piatowski, b. kurator Namysł, dyr.
dr. Sanecki, b. rektor dr. Pawłowski,
dr. Skoczylas, inż. Klink i w. in.

Aktu poświęcenia dokonali ks. arcyb.
dr. Twardowski, który następnie zio-
żył życzenia Zakładowi jak najwie-
kszego rozwoju. Zabrał następnie głos
prezes Rady nadz. Książnicy Atlasu
prof. Romer, który podziękował Arcy-
pasterzowi za błogosławieństwo, a go-
ściom za udział w uroczystości, po-
czem w pięknych słowach przedstawił
rozwoj i prace Książnicy-Atlasu.

W końcu obecni oglądali nowoczesne
urządzenia tej wielkiej instytucji wy-
dawniczej.

**SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
W BYTOMIU**

KACIK MÓD.

Bez przesady.

Człowiek składa się nie tylko z tego, co ma w sobie, lecz i z tego, co ma na sobie. A ponieważ wrażenia odbiera się przede wszystkim z tego, co się widzi, obowiązkiem każdego jest wysilić się nawet, byleby dać jaknajwięcej przyjemnych wrażeń bliźniemu.

Strój nie musi być konieczne kosztowny, ani jaskrawy, aby sprawiał estetyczne wrażenie. Prawdziwa elegancja polega właśnie na tym, aby wyglądać dyskretnie, nie rzucić się w oczy i zachować umiar. Dystygowana kobieta nigdy nie ubiera się przesadnie, nigdy nie będzie „krzykiem” mody, będzie raczej jej echem. Jeżeli mówi się, że moda bardzo wysokie lub bardzo płaskie kapelusze, nie znaczy to, że trzeba ślepo iść za głosem mody, należy raczej wybrać coś pośredniego. Dobry smak i poczucie miary winny retuszować to, co dyktuje moda. Jeżeli mowa o bufiastych rekawach, nie trzeba wyolbrzymiać ich do potwornych rozmiarów, których nie przykryje żaden płaszcz. Jeżeli mowa o szerszej linii ramion, nie koniecznie trzeba przypinać sobie skrzydła. Długa sukienka nie musi sięgać trotnaru, tak samo jak krótka nie powinna obnażać kolan.

Modny jest i styl „podlotka” i styl „damy” — oba utrzymane w granicach zdrowego rozsądku. Letnie sukienki będą nie tylko pozbawione rękawów, ale głęboko wycięte pod pachami. Pelerynka uczyni je odpowiednim strojem na ulice. Biały kapelusz z odpo-wiednio zmienioną wstążką będzie nieodzowną częścią każdej toalety. Kapelusze i pantofle plecione będą z najróżniejszych materiałów — słomy, jedwabiu, skóry, ceraty i sznurka. Mo-nogramy noszone zazwyczaj na bluzce, tego lata noszone być mają na rekawie. Dużo kwiatów — na kapeluszu, przy kostiumach i do sukien. Pewien pomysłodawca magazynu paryski wystawił model nowej bluzki. Jest to kwadratowa apaszka jedwabna. Przez wycięcie pośrodku przesuwa się głowę. Końce wiąże się lub spina jak chce. Kilka pociągnąć igła i bluzka gotowa.

Z kolorów: głęboki szafir morza wali czy o palme pierwszeństwa z tryskająca zdrowiem zielenia młodej salaty, a purpura „sang de boeuf” z rzewnym błękitem gołębic piór. Wielkie toalety letnie z tafty, organdy, gładysty i szwajcarskiego haftu przeważnie pozbawione są pleców. Tymczasem okrutna rzeczywistość każe nam dźwigać ciężkie futra i myśleć w najlepszym razie o płaszczach deszczowych.

Celline.

Testament milionera.

Żona londyńskiego zmiatacza ulic Williamisa, obecnie bezrobotnego, otrzymała zawiadomienie od reagenta, że wielki przemysłowiec norweski, Hem-jagwey, zmarł w Francji, zostawił w spadku jej dzieciom 60.000 funtów szterli. Zeszłego roku Hemjagwey od-wiedził swoich angielskich przyjaciół i był obecny na meczu krykielowym. W tłumie widzów uwagę jego przykuło 2 ślicznych chłopców — były to dzieci Williamisów, Hemjagwey przy-wołał ich do siebie i rozmawiał z ich rodzicami. Ci prosili ludzi tak przypadali do gustu milionerowi, że stał się ich częstym gościem. Williamisowie, chociaż bardzo biedni, nigdy o nic nie prosili swojego bogatego przyjaciela. Ten bezinteresowny stosunek tak wzruszył bogacza, że w testamencie obdarzył dzieci Williamisów. Każdy z chłopców otrzymywać będzie 500 funtów rocznie aż do pełnoletności, poczem stana się właścicielami wielkiej fortuny.

Po zamachu na aspiranta Ciesielczuka

Podstępny zamach na aspiranta Ciesielczuka ze strony bojowca U. O. N. wstrząsnął społeczeństwem Lwowa i postawił na nogi czujność władz bezpieczeństwa. W ciągu ubiegłej nocy na terenie Lwowa przeprowadzono wiele rewizyj i aresztowano kilkadziesiąt osób. Wdrożono również w tej

sprawie intensywne śledztwo, którego szczegóły ze zrozumiałych względów trzymane są w tajemnicy. Przeciwnie, na chowcowi Nyczowi wszczęto dochodzenia w trybie doraźnym. Nycz pozostaje jeszcze w szpitalu. Stan jego zdrowia jest w dalszym ciągu zatrażający.

Wstrząsające samobójstwo starca.

Wczoraj w południe z okna 2-go piętra kamienicy przy ul. Kleparowskiej rzucił się na bruk jakiś stary człowiek. Poniósł on śmierć na miejscu. Dokoła zwłok zebrała się duża gromada ludzi. Przybyła też policja. Zwłoki tragicznie zmarłego starca odstawiono do instytutu medycyny sądowej. W trakcie dochodzeń ustalono, że jest to mieszka-

jący tam 72 letni Leon Herbst. Od dłuższego czasu chorował na sklerozę mózgu. W dniu wczorajszym rano jeszcze usiłował popełnić samobójstwo przez rzucenie się z ganku na podwórze, gdy sąsiedzi przeszkodziли mu w tym, uparty starzec udał się do swego mieszkania i przez frontowe okno rzucił się na bruk.

Kobieta Wschodu w czasach dzisiejszych.

Kraj Wschodu żyje nieustannie pod znakiem szybko postępującej rewolucji obyczajowej, która niweczy zastarzałe poglądy i tradycje. Ujawnia się ona przede wszystkim w życiu kobiet. W Turcji ruch ten dzięki reformom Mustafa Kemala postępuje znacznie szybciej, niż w sąsiedniej Syrii i Palestynie.

Jednakże kobiety europejskie, podróżujące po Turcji, spostrzegają, że pomimo uzyskanej wolności Turczynki niewiele zmieniły swą zasadniczą postawę wobec życia. Córki Wschodu zapełniają wprowadzane uniwersytety, ale rzad-

ko osiągnięte wykształcenie jest pierwszym krokiem do rozpoczęcia zawodu. Wpójone im uznanie bezwzględne autorytetu ojca częstokroć góruje nad poczuciem samodzielności. Jedną z europejskich pisarek opowiada o spotkaniu z młodą adwokatką turecką, która w swym zawodzie zdobyła już sobie wybitne stanowisko. Kiedy obie kobiety zabierały się do picia cocktailu, zawołał ojciec Turczynki: „Zostaw to! To nie dla ciebie!” Córka posłuchała natychmiast.

Zmiana obyczajów ma charakter tyl-

Prace nad reorganizacją szkół zawodowych.

W pierwszych dniach maja r. b. odbędzie się w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego posiedzenie sekcji przemysłowej Państwowej Komisji Oświaty zawodowej poświęcone sprawie reorganizacji ustroju szkół wieloklasyfikacyjnych w kierunku dostosowania go do zasad, zawartych w nowej ustawie o ustroju szkolnictwa.

W związku z tem Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi otrzymała do zaopiniowania tezy ustrojowe szkół przedzakładowych, tkackich i farbiarsko-wykończalniczych. Po rozpatrzeniu powyższej sprawy i zebraniu potrzebnych materiałów odnośnie uwagi zostaną przedstawione przez delegatów Izby, którzy wezmą udział we wspomnianym posiedzeniu.

Program radiowy.

Niedziela, 30 kwietnia.

Lwów. (381). Godz. 9:30-10:10: Trans. z Poznania. Otwarcie dorocznego Targów Pozn. 10:15: Trans. z Wilna. Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 11:05: Trans. z Warszawy. Odczyt misyjny p. t.: „Akcja misyjna Towarzystwa Jezusowego w dobie obecnej”, wygl. ks. Ildefons Nowakowski, superior Rezydencji Warszawskiej. 11:20: Muzyka religijna z płyt gramof. 11:57: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Kom. Państw. Instyt. Meteorologicznego. 12:15: Trans. z Filharmonii Warsz. I-iej części poranku symfonicznego w wyk. orkiestry filharmonicznej pod dyr. Bronisława Wołstała i Zuzanna de Meyer (fortep.). 13: Trans. z Wilna z Teatru Polskiego na Pohulance, uroczystej Akademii ku czci królowej Jadwigi. 14:20: Koncert orkiestry salonowej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. 14:40: Trans. z Warszawy. Odczyt rolniczy. „Aktualne zagadnienia w hodowli ryb”, wygl. inż. Jan Arnold. 15: Kom. rolniczo-meteorologiczny. 15:05: D. c. koncertu orkiestry pod dyr. Tad. Seredyńskiego. 15:20: Trans. z Warszawy. Pieśni w wyk. Janiny Orłowskiej. 15:40: D. c. koncertu orkiestry pod dyr. Tad. Seredyńskiego. 16: Trans. z Warszawy. Program dla młodzieży: a) Radiotygodnik: „Co się dzieje na świecie” w opr. Bruno Winawera; b) „Lulu” fragm. z pow. „Dzieci Lwowa”, H. Zakrzewskiej, odczyta p. T. Ruszczyćówna. 16:25: Muzyka z płyt gramof. 16:45: „Rozmowa z młodymi i starszymi” przeprowadzi prof. Kazimierz Brończyk. 17: Trans. z Warszawy. Koncert solistów w wyk. Józefa Kamińskiego W przerwie: Kom. Zw. Prac. Gmin wiejsk. (z Warszawy). 17:55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Muzyka lekka z kaw. „Ziemiańskiej” z Warszawy. W przerwie: „Silva Rerum” i repertuar teatrów lwowskich. 19: Rozmaitości i płyty gramof. 19:20: Trans. z Warszawy. Słuchowisko: Debata w sprawach polskich w angielskiej Izbie gmin. Reportaż ze stenogramu. 19:55: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Koncert wieczorny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimskiego. Marja Krzywiec (sopr.). Akomp. p. L. Urstein. W przerwie koncertu: Wiadomości sportowe ze Lwowa na wszystkie stacje P. R. Trans. z Krakowa, Katowic, Wilna, Łodzi i Warszawy. Wiadomości sportowe. 22: Audycja wesola. Trans. ze Lwowa. 22:55: Komunikaty. 23-24: Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 1 maja.

Lwów. (381). Godz. 11:40: Codzienny przegląd prasy polskiej. 11:50: Komunikat Meteorologiczny Główniej Wodk. Stacji

Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11:57: Sygnał czasu z Obserwat. Astronom. w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Muzyka z płyt gramof. 13:20: Trans. z Warszawy. Kom. Państw. Instyt. Meteor. 13:25-15:10 Przerwa. 15:10: Kom. Państw. Instyt. Eksp. 15:15: Kom. Instyt. Eksp. 15:15: Komunikat gospodarczy. 15:25: Przegląd komunikacji. 15:30: Lwowska Giełda Zbożowa. 15:35: Muzyka z płyt gramof. 16: „Listy i programy” w opr. dyr. J. S. Petry. 16:15: Muzyka z płyt gramof. 16:25: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). 16:40: Trans. z Warszawy. Odczyt (z cyklu: „Zagadnienia gospodarcze”) p. t.: „Traktaty handlowe”, wygl. dr. Tadeusz Lychowski. 17: Trans. z Warszawy. Recital fortepianowy Zuzanny de Meyer. 17:55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Trans. z Warszawy. Odczyt dla maturalistów. (Dział „Fizyka”): „Pojęcia pola w fizyce”, wygl. dr. Feliks Burdecki. 18:20: „Silva Rerum” i repertuar teatrów lwowskich. 18:25: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka z rest. „Cristal”. 19: „15 minut w wypożyczalni książek”, feljeton Małgozaty Sterbówny. 19:15: Rozmaitości. 19:30: „Na widnokręgu” 19:45: Pras. Dziennik Radiowy. 20: Transmisja z Warszawy. Operetka ze studja „Bohaterowie”, Oskara Straussa w trzech aktach, w radiofonizacji Michałiny Makowieckiej. W przerwie trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe i dod. do Pras. Dziennika Radiowy. 21:45: ??? Trzy pytania w opr. Mariusza Nowiny. 22: Muzyka taneczna. 22:55: Komunikaty. 23-23:30: Muzyka taneczna.

5 kontertów za 13 groszy.

Zestawienie statystyczne, omawiające pracę centralnej polskiej rozgłośni za marzec r. b. podaje, że w miesiącu tym rozgłosnia pracowała 334 godziny i 31 minut. Wynika z tego, iż przeciętna dzienna praca rozgłośni wynosiła na dobę przeszło 10 i pół godzin. W okresie tego miesiąca spłynęły z anteny olbrzymia raszyńskiego 154 koncerty, czyli po pięć koncertów dziennie. Z tej ogólnej liczby, 133 koncertów nadanych zostało ze studja, reszta to koncerty transmitowane. Dzięki radiofonii wysłuchać można w domu kilku koncertów dziennie w pierwszorzędnym wykonaniu, za sumę zaledwie 13 groszy. Jest to więc wydatek, któryby nie pokrył nawet kosztów tramwaju w jedną stronę, gdyby ktoś nie posiadający radia, chciał tego samego koncertu wysłuchać w sali koncertowej.

Jeżeli w Turcji wprowadzone reformy pozostały na powierzchni życia, nie sięgając w głąb, to jeszcze bardziej objaw ten występuje w Syrii i Palestynie. W Turcji, gdzie wielożęstwo jest zakazane ustawowo, posiada kobieta w małżeństwie równe prawa z mężczyzną, jak w Europie. Natomiast w Damaszku mąż może w ciągu dwunastu godzin rozwieść się ze swoją żoną bez podania powodu, jeżeli tylko zwróci jej posag. Wiele 16-17 letnich dziewcząt zaraz po ślubie wraca do rodziców.

W Syrii jedynym zawodem kobiety wykształconej jest zajęcie nauczycielki w klasach elementarnych. Pięć kobiet, które w Damaszku chodziły za kwełone do szkoły medycznej, mogło wykonywać po złożeniu egzaminów swój zawód tylko wobec kobiet i dzieci. W pociągach i tramwajach istnieją zamknięte wozy kobiece, kina i teatry dają przedstawienia wyłącznie dla kobiet, gdzie wstępu nie mają mężczyźni i chłopcy od 8 roku życia, wszystkie większe restauracje prowadzą osobne oddziały kobiece.

Ludność w ejkska żyje według starej tradycji. Kobieta pracuje w polu; gdy jej mąż sprzedaje towary w mieście, albo próżnuje. Jedną ze starszych kobiet, zapytana przez Europejkę, czy nie martwi się, że mąż jej bierze nową żonę, odpowiedziała zdziwiona: — „Dla czego? Ja sama nią ją wyszukałam. Ona jest młoda i śmilla, urodzi nam synów. Będzie moją siostrą, weźmiemy na siebie większą część pracy, a ja będę mogła wreszcie trochę wypocząć”.

Moskiewskie Muzeum Teatralne.

Jednym z najciekawszych muzeów Moskwy jest Muzeum Teatralne im. Bachruszyna. Muzeum to zgromadziło przeszło 50.000 eksponatów-szkiców, dekoracji, kostiumów, makiet inscenizacyjnych, starych grawiur teatralnych, portretów aktorów i działaczy teatralnych — obrazujących życie teatralne w dawnej Rosji i w Z. S. S. R.

Biblioteka muzeum posiada kolekcję dzieł z dziedziny historii teatru oraz 25.000 sztuk teatralnych.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 kwietnia (G).

Dewizy (transakcje):

Belgia 124'60. Holandia 358'75-358'70
Londyn 30'30. Nowy Jork 7'90. Nowy
Jork kabel 7'93. Paryż 35'10. Praga
26'54. Szwajcaria 172'35.

Obroty małe, tendencja niejednolita,
znacznie słabsza dla dewiz na Nowy
Jork. Banknoty dolarowe w obrotach
pozagiełdowych 7'94. Dewiza na Ber-
lin w obrotach międzybankowych
206'60. Marki niemieckie banknoty w
obrotach prywatnych 203' do 203'50.
Funt szterling banknoty w obrotach
prywatnych 30'45.

Papiery procentowe:

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 52'63
do 52'88—51'75, 4 proc. pożyczka in-
westycyjna 99'50, 4 proc. pożyczka
inwestycyjna seriowa 108'25, 4 proc.
państw. pożyczka premj. dolarowa
51'50, 7 proc. listy zastawne B. G. K.
83'25, 7 proc. obligacje B. G. K. 83'25,
7 proc. listy zastawne Banku Rolnego
83'25, 8 proc. listy zastawne m. War-
szawy 39'38—38'75, 8 proc. listy za-
stawne B. G. K. 94, 8 proc. obligacje
B. G. K. 94, 8 proc. listy zastawne
Banku Rolnego 94, Bank Polski 74,
Starachowice 8.

Tendencja dla pożyczek państwo-
wych słaba, dla listów zastawnych
niejednolita. Obroty akcjami małe. W
obrotach prywatnych pożyczka Dillo-
nowska 61 do 59 i trzy czwarte.

Szwedzi system dystrybucji alkoholu.

W Szwecji obchodzony był ostatnio ju-
billeusz wprowadzenia systemu dystrybucji
alkoholu, t. zw. „system Bratt'a”. Twórca
tego systemu, dr. Ivan Bratt, który stoi
na czele paryskiego oddziału Szwedzkiego
Towarzystwa Łożysk Kulkowych, przeby-
wa obecnie w Szwecji. System jego, który
prowadzony został w Szwecji przed 20-tu
laty, wzbudził początkowo liczne protesty,
jako naruszający swobodę osobistą ludno-
ści, później jednak okazał się zjawieniem
dla kraju.

Według systemu Bratt'a sprzedaż alko-
holu scentralizowana jest w państwowym
monopolu, który wydaje każdemu ohywa-
telowi książkę kontroli, określając ilość
alkoholu, którą ma prawo nabyć w ciągu
tygodnia. Sprzedaż alkoholu w restaura-
cjach odbywa się również w ilościach ogra-
niczonych i jedynie wraz z potrawami.
System przewiduje ścisłą kontrolę ilości
alkoholu nabywanych przez konsumentów
i przez restaurację, a także odbieranie
książek kontrolnych tym nabywcem, któ-
ry popelnia jakiegokolwiek nadużycia.

Rząd szwedzki zyskuje ze sprzedaży
monopolowej spirytusu około 150 milionów
koron rocznie. Wskutek wprowadzenia
systemu Bratt'a konsumpcja alkoholu z 24,4
litrów na głowę w roku 1913 spadła do
13,7 litrów w roku 1932. Ilość wypadków
zatrzymania w stanie nietrzeźwym przez
policję spadła z 50,42 na 1000 mieszkańców
w roku 1913 do 12,02 w roku 1932, czyli
zmniejszyła się o 75 proc. Również zmalała
w szpitalach ilość pacjentów, leczonych na
choroby wywołane nadużyciem alkoholu.

„Nowoczesne biuro księgowości.”

W ostatnich latach zaznaczył się duży
postęp w dziedzinie księgowości i zaszły
wielkie zmiany w stosowanych do niedaw-
na metodach. Wartość nowoczesnych me-
tod buchalterji polega na tem, że pozwalają
one uczynić z księgowości szczególnie cen-
ne narzędzie zarządzania i kierowania
przedsiębiorstwem. Świadczy o tem m. in.
szerokie zastosowanie ich zagranicą, gdzie

już od szeregu lat dawne metody klasycz-
ne zaczynają powoli przechodzić do historii.
Związek Księgowych w Polsce, chcąc
uzupełnić luki, które powstały w wiedzy
fachowej licznych rzesz księgowych, i ich
pomocników, wskutek dużej różnorodno-
ści metod buchalterji, urządza w Warsza-
wie w okresie od 7 do 21 maja r. b. po-
kaz — wystawę pod nazwą „Nowoczesne
Biuro Księgowości”.

Pierwsza tego rodzaju wystawa zbiega
się z jubileuszem 25-lecia istnienia Związ-
ku Księgowych, który przez zorganizowa-
nie tego pokazu dodaje jeszcze jedno ogni-
wo do swej wieloletniej działalności na po-
lu oświaty zawodowej.

VI. Ogólnopolski Zjazd Esperantystów w Warszawie.

VI. Ogólnopolski Zjazd Esperantystów
odbędzie się w Warszawie w dniach 3, 4,
5 czerwca b. r. pod protektoratem hono-
rowym p. J. Jędrzejewicza, Ministra Wy-
znań Religijnych i Oświecenia Publicznego.
Komitet organizacyjny zjazdu stanowią:
pp. radca minist. Kazimierz Zajaczkowski —
prezes; dr. Wilhelm Robin i inż. Jan
Skrzypiński — wiceprezesi; Isai Dratwer
— sekretarz gen.; Seweryn Piernik, sekre-
tarz; lek. d-ta Edward Wiesenfeld —
skarbnik; red. Oskar Berman i Piotr No-
wakowski — członkowie komitetu.

Do Komitetu honorowego weszli: pp. wo-
jewoda W. Jaroszewicz, wicewojewoda J.
Opiński, prezydent miasta in. Z. Słomiń-
ski, Leo Belmont — Warszawa, dr. M.
Blassberg — Kraków, prof. dr. O. Bujwid,
prezes ogólnopolskiej delegacji esperan-
tystów — Kraków, prof. W. Grzywo — Da-
browski — Warszawa, prof. dr. J. Muszyń-
ski — Wilno, prof. dr. S. Nowakowski —
Poznań, starosta S. Rzewski — Łódź, dr.
L. Zamenhof — Warszawa.

Program zjazdu przewiduje m. in., po-
za obradami: złożenie holdu pamięci twórcy
esperanta L. Zamenhafa na jego grobie;
odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci
ś. p. Antoniego Grabowskiego, tłumacza
„Pana Tadeusza” na język esperanta.

Uczestnicy zjazdu korzystają z 50 proc.
zniżki na kolejach w drodze powrotnej.

Dla uczestników zjazdu są przygotowa-
ne kwatery i mieszkania po cenach jaknaj-
niższych. Sekretariat zjazdu: Włdok 19,
tel. 234—84 (E. Wiesenfeld).

wstydu i bólu, to też unarła przesz-
łość... I zapewne ta teraźniejszość,
przed którą uciekałam, taka trudna i nie-
jasna, będzie też kiedyś nierealną,
uśpioną przeszłością... A Edmund bę-
dzie starym, trochę niewiernym mał-
żonkiem, którego będę doglądała z
czułością... Wówczas inne znowu trud-
ności, będą mi się wydawały okropne
i nie do pokonania... Te zaś z kolei uko-
śmierć...”

Ogarnął ją niezwykle spokój. Szczyt
był zdobyty, otwierał się widok na
rozległą polanę. Fortepian i skrzypce
unosily ją w spokojny świat, w któ-
rym wszystkie konflikt były rozwią-
zane. Ojczym i matka zwrócili się ku
niej, oczekując jakiegoś słowa uznania.
Powiedziała coś, z czego nie zdawała
sobie sprawy. Była zanadto wzruszo-
na. Doktor starannie wkładał skrzyp-
ce do pudła zręcznymi gestami opera-
tora.

— Co za pomysł, Jerzy!... Taka sta-
ra kobieta jak ja... Nie śpiewałam już
co najmniej od trzech lat... Od czasu
kiedy miałam bronchit.

— Wiem, że twój głos się nie zmie-
nił — rzekł Jerzy. — To tylko inhi-

OGŁOSZENIA

POSAD POSZUKUJĄ

ADMINISTRATOR

dużego majątku rolnego-leśnego i przemyślo-
wego, w sile wieku, o bardzo rozległym
doświadczeniu w zakresie polityki rolnej,
leśnej i przemysłowo-handlowej, finansowej,
zagadnień podatkowych, socjalnych, rutyno-
wany organizator, władający językiem nie-
mieckim, z pierwszorzędnymi referencjami,
na stanowisku niewypowiedzianem, zmieni
posadę. Wrazie potrzeby dysponuje znacz-
niejszą gwarancją. Łaskawe propozycje do
Administracji Słowa Polskiego, Lwów, pod
„Administrator”.

WOLNE POSADY

KONCYPIENT ADWOKACKI

na bezpłatną praktykę we Lwowie poszu-
kiwany. Zgłoszenia do Administracji pod
„Koncypient”.

SPRZEDAŻ

RADJOAPARAT

baterijny, trzylampowy, z lampami 50 zł.
Wiadomość: „Ekravox”, Kopernika 5. 922

MIESZKANIA

DO WYNAJĘCIA

Potockiego 49 — 3 pokoje i 4 pokoje kom-
fort. Wiadomość u dozorczy. 391

ROZNE

WYCHOWAWCZY ZAKŁAD

Księżę Zmartwychwstańców we Lwowie
przyjmuje kształcących się chłopców. 916

FUTRA

przechowuje najstaranniej specjalny magazyn
chłódni, pełna gwarancja. — Magazyn-
Pracownia Futur Karola Schürera, Sena-
torska 11 a, telefon 69-56. 906

MEBLE NA RATY
sprzedaje KAŻDEMU
bez poręczyciela 888
„SILESIA”, Lwów, Brajerowska 3.

NAJELEGANTSZE

kostjumi i płaszczu wykonuje za bezcen
krawiec damski N. Pollak, Łyczakowska 19
(dawniej Jagiellońska). 921

TANIO bo już od 9 zł. za 1 metr na
najnowsze materiały na ubrania
męskie i kostjumi damskie poleca firma
JAN WALLACH i SYN
LWÓW, RYNEK L. 33. TEL. 47-16
Olbrymi wybór, 791 Solidny towar.

RADJOAPARATY

sieciowe i baterijne, najnowszej konstrukcji
buduje „Ekravox”, Kopernika 5, tel. 77-97.

MIJSCOWOŚĆ KĄPIELOWA

GLEICHENBERG

300 m. STYRJA

SEZON: MAJ—PAŹDZIERNIK

Słonne źródła lecznicze, naturalne kąpiele
gazowe, inhalatorja, pneumatyczne kabiny.

Wspaniałe wyniki w leczeniu

katarów, astmy, emphysemy, chorób serca.

Najpiękniejsze miejsce wypoczynkowe

Pełne utrzymanie od 8 szyling.

Informacje i prospekty bezpłatnie. 914

Na uśmiech

politowania zasługuje każdy, kto
jeszcze nie wie, że najlepszy
rynek zbytu: Pomorze
i najlepszych klientów: Pomorzanie
zdobyć można przez reklamę
w najpoczytniejszych pismach
Pomorza, które są:

Dzieln Pomorski

Toruń, ul. Szeroka 11.

Gazeta Morska

Gdynia, ul. 10-go Lutego

Dzieln Grudziądzki

Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9.

Gazeta Gdańska

Gdańsk, Rynek Kaszubski 21.

Dzieln Bydgoski

Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.

Dzieln Kujawski

Inowrocław, ul. Marsz. Piłsudskiego 4a

Nadgoplański

Strzelno, ul. Kościelna 3.

Najpoważniejsze, codzienne wyda-
wnictwo ilustrowane, o najwię-
kszym nakładzie i poczytności,
dociera do wszystkich miejsc-
owości Pomorza.

Nowy niski cennik ogłoszeń, przy-
stosowany już do zmienionych
warunków gospodarczych kraju.

Ogłoszenie nadane do jednego
z wymienionych pism ukaże się
równocześnie w pozostałych 6-ciu
pismach zupełnie bezpłatnie.

Informacji, prospektów, koszt-
rysów ogłoszeń, egzemplarzy oka-
zowych udziela na każde żądanie:

Administracja

„Dnia Pomorskiego”

Toruń, ul. Szeroka Nr. 11

tel.: 747 i 748.

POMOC LEKARSKA

Dr. ZOFJA WEPER

Kosmetyka lekarska od 12 1. Choroby skór-
ne i wener. od 3—4. Janowska 26, telef. 25-19.
Chirurgia estetyczna. leczenie żylaków, diatermia.

ANDRÉ MAUROIS.

95

KRĄG RODZINNY.

POWIEŚĆ.

Z upoważnienia autora przełożyła

H. Hellerówna.

CZEŚĆ TRZECIA.

(Dokończenie).

Edmund czekał na nią błąd i niespo-
konny owego wieczora, kiedy wyszła
z Monteksem... A jak był zrozpaczony
z Saint-Arnoul... Maria-Laura miała
taką rasmuconą twarzyczkę... Wyrzu-
ty... Muzyka rozproszyła je „Jakie to
dzwone, — myślała, — tyle wycier-
piałam w tym domu z powodu tego
człowieka i tej kobiety, a dziś po pię-
tnastu latach patrzę na nich obojętnie, a
nawet z sympatią... Wspomnienia, któ-
re tak długo odczuwałam jako tragiczne
i nieznosne, opuściły mnie nagle, stały
się nieszkodliwe... To co było bolesną
i żywą teraźniejszością, stało się u-
marłą przeszłością... Moje przewinie-
nia, z powodu których szalałam ze

cia. Dzisiejszy wieczór to doskonała
sposobność, by ją zwałczyć... Den'so,
poniż mę, przekonać matkę!

— Więc dobrze, zaśpiewam, — po-
wiedziała czule pani Guerin — ale pod
warunkiem, że moja córeczka mi za-
akompanuje... Jak megdys.

Denisa sprzeciwiła się; przestała zu-
pełnie grywać, — nie potrafi. Reszta
towarzystwa otoczyła ją i nalegała.
Nagle Den'sa uczuła, że sama tego pra-
gnie. „Trzeba zadawać sobie cierpienie,
— mówił doktor Bias, — dotykać boia-
cych miejsc”.

— Dobrze, — powiedziała, — ale ja
też stawiam warunek... Chcę, żebyś
zaśpiewała „Vie anterieure” Duparca.

— Ależ dlaczego? — zapytała zdzi-
wiona pani Guerin.

Denisa badała uważnie twarz matki.
Nie ulegało wątpliwości, że ta pieśń
nie przypominała jej niczego. Doktor
wydawał się również zdziwiony, lecz
zgadzał się żywo. Pani Guerin dłu-
go szukała nut, aż wreszcie wróciła
nosząc je z triumfem. Denisa zdiela
pierscionki i usiadła przy fortepianie.

— Czy dobrze widzisz? — zapytała

pani Guerin. — Zdejm abażur, bo nie
będę mogła przeczytać słów.

Nuty, zapomniane od dwudziestu lat
w szafie, gdzie była wilgoć, były po-
zółkłe i splamione.

— Proszę popatrzeć, jaka ona jest
podobna do matki, — powiedział pół-
głosem doktor, nachylając się ku Bet-
nardowi...

Dontosił głos zabierał siły:

... pod rozległymi portykami...

Denisa przypominała sobie woń zie-
mi i gnijących liści, małą dziewczynkę
w długiej nocnej koszuli, tęgi rudy
kark siedzącego mężczyzny i fale roz-
pryskujące się o piasek z szelestem
bibulki. Ale po spokojnych uderzeniach
serca, po zrzecznych i opanowanych ru-
chach dłoni poznawała, że rana jest o-
czyszczona z wszelkiego jadu i zasko-
piona.

Doznała fizycznej rozkoszy i namięt-
nej radości, towarzysząc temu głosowi,
wspierając go i walcząc z nim o słę
i piękno.

— Jaka ona jest muzykalna! — my-
ślała.

W oddali gwizdał pociąg.

KONIEC.



NAUKA LITERATURA SZTUKA



Rok I.

DODATEK TYGODNIOWY

Nr. 17.

DR. EUGENIUSZ BARWIŃSKI.

Z niedawnych ale niedobrych czasów. Obchody narodowe pod opieką namiestników galicyjskich.

Możny namiestnik Galicji i Lodomerji musiał być z nastroju panującego w roku 1872 w podwładnym sobie kraju szczególnie zadowolony, skoro w piśmie do Ministra Spraw Wewnętrznych przedstawia stan jego w tak różnych kolorach: „Już dawno nie miałem sposobności stwierdzenia tak pomyślnego nastroju politycznego w kraju jak obecnie. Ani śladu agitacji politycznej, ani zgromadzeń, ani wzmożonej działalności towarzystw, żadnych wykroczeń ze strony władz i korporacji autonomicznych — natomiast na każdym kroku widoczne dążenie do współdziałania z rządem krajowym i jego organami; w życiu politycznym spokojne, wyczekujące stanowisko, a przy każdej sposobności jawna chęć manifestacyjnego stwierdzenia lojalności i przywiązania do tronu i osoby Monarchy“.

Jednym słowem stosunki prawdziwie idylliczne, jak przystało krajowi, którego reprezentacja oświadczyła urbi et orbi, że przy tej osobie stoi i stać chce.

Ale te sielankę poczęto panu Gołuchowskiemu coraz częściej mącić. Gdzieś niewiadomo skąd szedł ten wiew buntowniczego ducha, który zawsze coś nowego wystrzelił i sprawiał, że ogół zamiast plawić się w słońcu dobrodziejstw łaski monarszej, począł coraz częściej odgrzebywać jakieś wspomnienia „historycznych faktów drażliwej natury“, przypominać jakieś rocznice.

Najgorsza bieda była z tą autonomią, tym Wydziałem Krajowym, wydziałami powiatowymi, gdzie pełno tych powstańców, którzy jak nawet sam pan Tarnowski biadał, myśleli wciąż tylko o tej „nieprzerwalności powstania stwierdzonej przez demonstracje“. Na tych patrzył pan namiestnik okiem wielce niełaskawym, i gdzie się tylko dało, starał się pozbyć mącicieli idyllicznego nastroju, jak pułkownik Strusia-Sawickiego, Gillerę, Limanowskiego. Ale cóż poradzić, kiedy buntownicze żywioły nie wahały się nawet wnieść na sejmie interpelację o prześladowaniu powstańców — i o zgrozo, podpisał ją nawet sam pan Tarnowski.

Albo te rady miejskie! Nie dziw, że w tym buntowniczym Lwowie ciągle coś kottowało — boć tu na ratuszu rej wodziła tromtadacja.

Ale proszę pomyśleć, nawet taki marny Sambor odważył się z okazji odnowienia ratusza pięknego orla cesarskiego zastąpić wygrzebanym przy restauracji starym polskim, niby to pod pozorem konserwacji zabytków itp. Miał się też pan starosta z pyszną: „według tego, jak się Pan wywiązesz, sądzić będą Pańska oględność i takt w piastowaniu urzędu, który zajmujesz“ brzmiał złowrogi, dreszczem przejmujący głos z pod kaweł.

Wprost nie do wiary, że nawet ten Kraków, tak poważny, tak lojalny, który dotąd zdala się trzymał od tych nierozważnych eskapad, skąd tak rozumnie pan Tarnowski dawał w swoim

„Czasie“ i „Przeglądzie“ buntownicze mu Lwowowi ojcowskie admonicje, że „żadne demonstracje nie mogą wyjść na dobre krajowi, że zamiast podnieść nas, uwłaczać muszą godności narodowej“ i że, „rozbudzanie coraz to sztuczniejszych manifestacji spowodzają kraj cały z drogi pracy, obowiązku i wytrwania“.

I w tym to Krakowie, skąd szły tak piękne nauki, gdzie tak wielu podzielało zapatrywanie pana Popiela, który gorsząc się, gdy między w kościele intonowała pieśń narodową, rzucił jej z przekasem „my tu żadnej orkiestry nie potrzebujemy“, mogło dojść do takiego skandalu, że na Radzie miejskiej postawiono wniosek nadania dwóm ulicom nazw Trzeciego Maja i 29-go Listopada. Wtedy nie dziw, że zgorszony tem pan namiestnik zwraca się do prezydenta miasta Zybkiewicza z pełną ufnością „przekonany, że Pan podziela moje zapatrywanie, że niektóre z proponowanych nazw już z natury rzeczy są niewłaściwe i dają widocznie i to w sposób demonstracyjny do odświeżenia i podtrzymania w pamięci historycznych faktów drażliwej natury“ — i liczy napewno, że on swym wpływem zechce uchylić zamierzone niewłaściwe nazwy ulic.

Niemalże kłopotu było i z Radami powiatowymi: na przykład w Jasle i Dąbrowie wpadły na pomysł, ażeby porozdawać na premie szkolne „Pamiętkę rocznicę naszej Ojczyzny“. Prawda, że Austria wyszła w tej broszurze jak niewinne jagniatko, że Maria Teresa płakała rzewnymi łzami, musząc podpisać akt rozbiorowy; prawda, że „Pamiętka“ kołowała się konkluzja, że winniśmy być Najłaskawszemu Panu wdzięczni za jego łaski, za przyznanie swobody, za wprowadzenie języka polskiego w szkołach i urzędach, ale zawsze, jak można dzieciom w szkole mówić o rozbiorach Polski!

Przecież niedawno, w okólniku Rady szkolnej krajowej zwrócono z naciśnięciem uwagę na to, ażeby przy wprowadzonej niedawno nauce historii kraju rodzinnego omijać troskliwie wszystko, co by uczucia narodowe mogło wprowadzić w kolizję z czynami rządu austriackiego, a pan namiestnik osobno nakazał gorliwie nadzorowanie, jak te polecenia bywają wykonywane. Znowu poszła reprimenda do pana sta-

rosty, a do Rad powiatowych straszak rozwiązania.

Ale pozatem szary tłum i cały kraj jakoś udawało się mimo wszystko utrzymać w ryzach. Od czegoż twarda ręka: Klub postępowy we Lwowie uchwalił postawić na porządku dziennym ważnego zebrania sprawę obchodu rocznicy rozbioru Polski; dano sobie z tem łatwo radę, zabroniono odbycia zgromadzenia, a następnie klub rozwiązano. W Bochni urządzono nabożeństwo żałobne za Wysockiego; podobno nawet urzędnicy państwowi odważyli się pójść na nie; zaraz poszło z namiestnictwa surowe polecenie zbadania, kto to był, oraz podania personaljów winowajców.

Zresztą obchody odbywały się przy drzwiach zamkniętych, a choć ucho dyrektora policji przez dziurkę od klucza co wysłuchiwało, to relacje jego — choć może z bólem serca — składało ad acta, bo wobec obowiązujących ustaw nie było możliwości zahaczenia. Poza tem czasem jakieś studenckie wybryki, jakieś śpiewy na cmentarzu albo w rocznicę stracenia Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, ale temu łatwo i bez ceremonji dawała radę policja. Czasem jakiś księżyna jak w r. 1874 ks. Ptaszek u Franciszkanów na kazaniu odważył się wspomnieć o Polsce, „która jest i być musi na złość ciemniźnicy“, ale z takim już łatwo dawały sobie radę lojalne władze kościelne.

Ale mimo wszystko im dalej, tem bardziej niepokojaco zaczęły się mnożyć obchody najpierw w zamkniętych kółkach, potem i jawne, z programami, którym nie było możliwości stawiać przeszkód, bo jak zabronić nabożeństwa, wieczorku muzyczno-deklamacyjnego na którym produkowano utwory nie zabronione, nie skonfiskowane. Na te nie było rady, trzeba się już z tem było pogodzić, że dawne dobre czasy minęły.

I pod kawkami nastały niemałe zmiany; nowy Namiestnik Alfred Potocki, który w roku 1875 zluźował galicyjskiego Wielopolskiego, nie miał już wcale tak twardej reki. Nastrój ten udzielił się nawet najstroższemu duszom policyjnym, nawet krakowski dyrektor policji głośny Englisch z „Englisch bitter“ stał się „Englisch süß“.

To też choć coraz bardziej mnoża się relacje wytrenowanych zdawna w

gorliwości starostów, najczęściej, nie ma już z reguły składano je z dopiskiem „ad acta“.

Czasem tylko, w nadzwyczajnych wypadkach jakby ze snu zbudziła się na nowo dawna energia władzy administracyjnej, ale i wtedy w formie już bardzo zmoderowanej i powściągliwej.

W roku 1878 podjęto we Lwowie, a za jego inicjatywą i przykładem i w całym kraju projekt urządzenia po raz pierwszy obchodu rocznicy konstytucji Trzeciego Maja. Odezwa lwowska napisana przez Widmiana zaznaczyła wyraźnie, że zależy na tem, by poruszyć cały kraj; zabiegi te odniosły niemiłym rezultaty bardzo piękne, gdyż jak możemy stwierdzić, zdołano zorganizować komitety obchodowe w zgród dwudziestu większych miastach.

Takie masowe objawy zaniepokoiły nawet spokojnego Potockiego, tak, że uznał za konieczne puścić na nowo dawną maszynę administracyjną w ruch. Zdobył się więc na okólnik do starostów, nie tak groźny jednak i apodyktyczny, jak to illo tempore bywało, gdzie przy czytaniu starostów aż ciarki przechodziły. Wzywa starostów „ażeby użyli całego swego wpływu, ażeby powstrzymać urządzenia takich obchodów — a gdyby odezwa lwowskiego komitetu znalazła posłuch, i przyszło tu lub ówdzie do urządzenia podobnego obchodu, rzecz Pana będzie czuwać, aby objawy te nie przybrały cechy demonstracyjnej“.

Mimo, że spisano stosy papieru, wszystko potoczyło się swoją koleją; obchody odbyły się wszędzie, gdzie zamierzono i bez przeszkód. Jedynie o Krakowie pisał z zadowoleniem dyrektor policji, że „ogół krakowskiej ludności, a mianowicie ludzie wytrawni i trzeźwo zapatrujący się na obecne stosunki polityczne daleki jest od udziału w tej akcji“. Do tych wytrawnych i trzeźwych zaliczało się niewątpliwie duchowieństwo, skoro władze duchowne nie dopuściły do odprawienia nabożeństwa okolicznościowego.

Raz jeszcze znowu ten sam Lwów narobił namiestnikowi większego kłopotu. W roku 1880 rzucono inicjatywę obchodu 50-tej rocznicy powstania listopadowego. Dałby im był Gołuchowski! Ale obecnie rządził krajem mały Zaleski, oglądający się trwożliwie na możne Koło polskie, posłów sejmowych i obawiający się konkurencji chodzącego w kontuszu wielkiego Zybkiewicza, który nie wahał się dwoić sobie z namiestnikiem, dowcipkując sobie niezbyt politycznie, na czelem on to na namiestnikowstwo wyjechał. Okólnik do starostów był dość miękki, zalecał stosowanie perswazji, próby odwodzenia od zamiaru, ale już bez grózb i presji.

Obchód udał się bardzo dobrze i we Lwowie i w kraju, a nawet w Krakowie, dzięki zabiegom Horocha i Głębockiego obchodzono go dość głośno; w trzech kościołach odbyły się nabożeństwa, pozatem urządzono odczyty.

Odtąd odbywały się obchody corocznie we Lwowie i na prowincji już

JADWIGA GAMSKA-ŁEMPICKA.

DWA SŁOWA

Biegłam naprzelaj — napoprzek — przez tłum — wbrew wszystkiemu na świecie
i coś mnie wstrzymało w pędzie — coś opłatało mnie w biegu —
Szarpnęłam się w tył Stanęłam...

...Słoncem zalało mnie niebo,

dokoła ramion, jak róże, gorące spowiły mnie sieci —

Stój, serce! Słonce się zniża po śpiewających promientach —
zawsząd się kwiaty podnoszą... wzwyż rosną, jak dłonie miodne,
sama staję się światłem... sama się w ciepły kwiat zmieniam...

.....A to nie było słonce — To serce wybiegło naprzelaj —
a to nie były kwiaty... To były dwa słowa dobre...

Twarz człowieka.

bez przeszkód i szykan, starostowie przesyłali raporty, które pozostawały bez odpowiedzi. Oswojono się z tem, uważając to już za objawy naturalne i nieszkodliwe, a gdy któraś z wiedeńskich polakożerczych gazet napisała o demonstracjach, co wywoływało dość skromne zresztą zapytanie ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, odpowiadano z namiesznicstwa, że obchody te nie przekraczały zwykłych corocznych rozmiarów i odbyły się spokojnie bez jakichkolwiek demonstracji. Objawom życia narodowego pozostawiono nareszcie pewną swobodę.

Dopiero po zmianie namiestnika, gdy w r. 1888 nastąpił groźny Kazimierz Badeni, mąż twardej ręki, z powodu wybitnie autokratycznych założeń zwany pospolicie „młakadem”, doszło w roku 1891 z okazji obchodu 100-nej rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja do poważnego zatargu między społeczeństwem polskim a namiestnikiem, który przybrał rozmiary dotąd niepraktykowane, a skończył się porażką tego ostatniego.

Ku czci Brahmsa.

Donoszą z Wiednia: Z okazji setnej rocznicy urodzin Brahmsa odbędzie się tu w dniach od 16—21 maja wielki festiwal muzyczny. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach Wilhelma Furtwänglera. Udział w festiwalu wezmą: Pablo Casals, P. Hindemith, Bronisław Huberman, Arthus Schnabel, A. Arnold, H. Nissen, F. Grossman, Franz Schütz, Wiedeńska Orkiestra Filharmoniczna, Tow. Przyjaciół Muzyki i Wiedeńska Orkiestra Symfoniczna.

Dwa koncerty będą poświęcone muzyce kameralnej, na których wykonanie będą wszystkie tercety, i kwartety Brahmsa.

W ramach festiwalu otwarta zostanie wystawa ku czci Brahmsa, urządzona przez Tow. Przyjaciół Muzyki. Wystawa zawierać będzie rękopisy mi strza, pozostawiona przez niego bibliotekę muzyczną oraz kolekcję pamiątek po Brahmsie. M. in. będą wystawione manuskrypty „Requiem niemieckiego”, oraz „Podwójnego koncertu” na skrzypce i wiolonczelę.

Twórczość literacką Ewy Szelburg-Zarembiny znamionuje nasycenie, niekiedy przesycenie, treścią metafizyczną, wynikającą z przesłanek metafizycznej teorii poznania. Zarówno bowiem wizyjna, przeświecona blaskiem metafizyczności powieść p. t. „Dokąd?”, ukazująca nieskończone perspektywy wędrówki tułactwa ludzkiego, jak też opowiadanie o tragicznym splocie „ręce czy wielkich i rzeczy małych”, jednako potrzebnych, aby działa się wielka Sprawa na ziemi w życiu człowieka: („Dziewczyna z zimorodkiem”), pulsująca jakimś ponadrzeczym intensywnym wewnętrznym życiem o swojej logice, odmiennej od norm logiki ziemskiej. W zdarzeniach życia nie jest ważne to, co poznać się daje tylko powierzchnia skóry ludzkiej, co jest powtarzalne, wielokrotnie w odczuciu innych ludzi, ale to, co w tej powtarzalności jest niezmiennie, odczuwane przez jednego tylko człowieka, w jego tylko sposobie odnoszenia się do tego, co wieczne.

Dlatego też Iwa („Dziewczyna z zimorodkiem”) w pewnej chwili odkrywa w sobie straszliwą prawdę: „Jestem ja na, ale jestem taka sama. Inne mam piersi, ale je mam... i ramiona mam... i brzuch i kolana! Cafe cialo!” Dlatego też w życiu Weroniki („Chusta św. Weroniki”) poznanie tej prawdy powoduje katastrofę jej miłość wobec męża. Oto myśl, że „o tej samej porze, ci wszyscy ludzie tam, kobiety z mężczyznami kochają się także w swoich cichych, ciemnych domach i — „tak samo”, — doprowadza ją do stwierdzenia możliwości: „Moglibyśmy, my dwoje, nie być wcale nami!” Weronika od męża odchodzi.

Ponad to rozrzutnością w powielaniu zdarzeń istniejącej przecież wiara w jakąś niezmienną jedność, matkę wielości, jedność — cel i tęsknota wieczna człowieka. I tylko gdy oczyma owej tęsknoty człowiek spojrzy na poszczególne zjawiska, wtedy dopiero nabierają one życia, właściwego znaczenia i wartości. Metafizyczny ten sprawdzian wyraża się w twórczości Szelburg-Zarembiny metaforą symboliczną upatrującą w elementach rzeczywistości świata, w każdym poszczególnym przedmiocie ukryty, pełen mądrości i wagi sens istotny: czy to o świat ludzki idzie, czy o tak zw.

świat rzeczy, oba pospolicie są ważne i na jednakich prawach widzenia; oto przykład: „Adaś patrzy: ze stołem stanowczo coś się dzieje! W starych, suchych, dębowych deskach puisie coś... słoje napęczniały sokiem i rozjaśniły się... od czasu do czasu któraś z desek przeciąga się, bo stół stęka, jak ktoś, kto się budzi z długiej drzemki”. („Dziewczyna z zimorodkiem”).

Odkrywanie raz wraz rzeczywistości pozazjawiskowej w artystycznym widzeniu świata wypływa z zasadniczego stosunku do zagadnień Boga, wiary, bytu, człowieka. Szlakami tych spraw podąża myśl autorki powieści „Dokąd?”. „Dziewczyna z zimorodkiem”, „Chusta św. Weroniki”: od stwierdzeń sceptycznych: „nie ma już nieba i nie ma już ziemi. Jest świat. Nie ma już ludzi i nie ma Boga. Jest tylko jeden Ból” — aż po słowa pełne wiary w „Tego, który chodzi bez spożycia po ciemnych, splątanych ludzkich drogach i odnajduje zablakane owce”, od drogi krzyżowej człowieka i jego umęczenia aż po zmartwychwstanie w nim Boga.

Tworzy się tedy cała religia cierpienia człowieka grzesznego z pokorą przyjmującego pokutę, jak n. p. Weronika, która, „przy rodzeniu cierpiąc, radowała się surową i srogą radością, gdyż mniemała, że ta męka ciała płaci winy, jakich jest pełne każde życie kobiece”. Narzucają się gotowe schematy, skupiające w sobie całą ontologię bożej i ludzkiej Pasji: Bóg-Człowiek i Człowiek-Bóg.

Bóg-Człowiek, — to dialektyka zstępująca, tradycja biblijna uświęcona, punkt wyjścia dla rozważań i konstrukcji takich, jakie spotykamy w powieści „Dokąd?”. Człowiek-Bóg, — to, przeciwnie, dialektyka wstępująca, wieczne dążenie w górę, punkt dociecia i rozwiązanie problemu. Niegdyś Bóg stał się człowiekiem, aby dać światu prawdę bożej, obudził w duszy ludzkiej tęsknotę ku Bogu. Dziś człowiek, żyjąc wspomnieniem człowieczeństwa Boga, dźwiga się i dopracowuje wewnętrznie do Niego, aby złożyć świadectwo prawdzie ludzkiej, świadectwo jej blasku, nędzy, walki i zwycięstwa.

Z ducha dialektyki wstępującej poczęło się misterjum o człowieku, o jego narodzinach, pracy, mecie i śmierci:

„Ecce Homo”. Powstały również sceny widowiska p. t.: „Sygnały”. Misterjum o człowieku-Bogu ukazuje, jak z cenestezycznych stanów duszy ludzkiej wydobywa się na jaw boskość człowieka, zapomniana oddawna, przy tłoczona ciężarem pracy nieludzkiej i uposzczenia społecznego. Ci „ostatni z tłumów” w mecie Boga-Człowieka widzą swoją mekę: „to są moje ręce sprawowane, to są moje te skrepowane do krwi ręce!”, „To mój pot i krew i łzy moje”, wołają, aby potem z radością pokorą stwierdzić: „On tu jest Zmartwychwstały pomiędzy nami cały, po wszystkie dni”.

Oś koncepcji „Sygnałów” jest „jasne, człowiecze szczęście, życia ludzkiego i cel i przyczyna”. Do walki z człowiekiem o sens tego szczęścia staje Wielki Kuglarz, młotający ciągłe piaskiem w oczy, i kiedy człowiek pod brzemieniem nędzy podnosi bunt, aby ziszczyć samotną swoją baśń o szczęściu, zjawia się ten wieczny sztukmistrz jarmarczny, żonglujący ludzkimi duszami, szatan i ofiarowuje swą pomoc zdradliwą wzajem za rozum i wolę człowieka. Opanowany złudzeniami człowiek ulega i tu się zaczyna jego prawdziwe nieszczęście a tryumf kuglarza. Bo oto wprzęgnięty w stokród cięższe jarzmo pracy, stawiający się jej niewolnikiem, człowiek zapominał o swym człowieczeństwie, o swym posłannictwie boskim. Słowa — echa dawnego buntu stały się „piosenką przy pracy”, martwą i mechaniczną. Zapodziała się gdzieś baśń o jasnem, człowieczym szczęściu, zapadła w podświadomość i budzić ją trzeba ziów do życia na jawie. Z jej powstaniem zaczyna się zmierzch Wielkiego Kuglarza i koniec jego czaru. Rozpada się w proch złoty cieciec, a władzę nad maszynami uzyskują ludzie wielkiej pracy, nie tej, niewolnej, „co podł i w niwecz ludzi obraca”. „Praca świadoma nas czeka co równym Bogu uczyni Człowieka”.

Takim hymnem kończy się widowisko, którego widzem, aktorem i reżyserem są wszyscy ludzie na ziemi. Dialektyka wstępująca osiągnęła swoją koronę: na chwałę św. Weroniki, odbija się jako „blask czysty i pełen nieziemskiej, bożej światłości” — twarz Człowieka.

Stefan Kawyn.

MARJAN WOJCIWICZ.

Źródła energii we Wszechświecie.

Dzisiejszy rozwój fizyki zawdzięczamy kilku faktom zasadniczym odkrytym w ciągu ostatnich stu lat. Każdy z tych faktów uważać możemy za kamień milowy zaznaczający odcinek, jaki Ludzkość już przeszła na swej drodze do coraz to dalszych krańców Wiedzy.

Na pierwszą połowę ubiegłego wieku przypada stwierdzenie faktu równo ważności ciepła i pracy, prowadzące do ustalenia najważniejszego prawa fizyki ówczesnej, do prawa zachowania energii. Sformułowanie drugiej zasady termodynamiki, głoszącej, że przy każdej przemianie energii część jej rozprasza się bezpowrotnie w postaci ciepła, nacechowało naukę przyrodniczą pesymizmem, którego nie mógł przezwyciężyć optymizm teorii ewolucji, panujący na polu biologii i geologii. Cóż bowiem z tego, że każdy organizm, a może i wszystko, co istnieje, dąży do form coraz to wyższych i doskonalszych, jeśli Wszechświat, jako całość dąży nieuchronnie do tak zwanej „śmierci cieplnej”, spowodowanej tem, że wszelka energia rozprószy się w końcu równomiernie w przestrzeni, a brak zupełny jakichkolwiek różnic temperatury uniemożliwi działanie wszelkich motorów — a więc i życie istot organicznych.

Lata na przełomie 19 i 20 stulecia przyniosły jednak nowe odkrycia mające w swej konsekwencji wstrząsnąć fundamentami pesymistycznego światopoglądu fizyków i astronomów. Odkrycia przez Curie-Skłodowską zjawiska

rozpadu atomów radu obalili jedną z naczelnych zasad nauki zeszłego stulecia, zasadę niezmienności pierwiastków. Usunięcie tej zasady, to otwarcie okna na nowy, przeczuwany dotychczas tylko przez poetów i alchemików średniowiecznych świat, pełen możliwości, których niemożliwość niedawno jeszcze naukowo udowodniano.

Znany okres zjawisk promieniotwórczych pozwolił obliczyć wiek Ziemi, który okazał się o wiele dłuższym od najśmielszych przypuszczeń geologów. Wtedy też stanęło przed astrofizykami znowu pytanie, skąd czerpie Słońce i gwiazdy tę ogromną ilość energii, która od tylu miliardów lat wypromieniowują w otaczającą je przestrzeń Wszechświata?

Możliwość odpowiedzi na to pytanie wyłoniła się już w pierwszym dziesiętku lat naszego stulecia. Doświadczenia Kaufmana, wykazujące wzrost masy elektronu ze wzrostem jego prędkości, prace eksperymentalne Nicholasa i Lebediewa nad zmierzaniem ciśnienia światła, świadczyły, że energia posiada własność przypisywaną dotychczas jedynie materii, mianowicie bezwładność. W ten sposób zaczyna zaczęła się różnica między materią i energią. Uwienieniem tych prac jest wynikająca ze szczególnej teorii względności Einsteina zasada równoważności materii i energii, a więc zasada zachowania sumy energii i masy, charakterystyczna fizykę nowoczesną. Poznanie tej zasady umożliwiło astrofizykom da-

nie odpowiedzi na zapytanie skąd czerpie gwiazdy energię promieniowania. Promieniując tracą stale swą masę. Słońce grzeje nas własnym ciałem, zamieniając swą materię na promieniowanie. Odpowiedź ta nasuwała w sposób naturalny cały szereg pytań, z których pierwsze dotyczy sposobu tej zamiany. Jaki jest mechanizm zamieniania materii na energię?

Zdobyte w drugim dziesiętku lat naszego wieku wiadomości o budowie atomu pozwoliły dać odpowiedź i na to pytanie. Atom każdego pierwiastka jest tworem złożonym z dodatnich protonów i ujemnych elektronów. Ostatnio odkryto, że i proton składa się z nabójów dodatnich o masie elektronu, tak zwanych elektronów dodatnich. Z 92 pierwiastków chemicznych najlżejszym i najbardziej prostym w swej budowie atomowej jest wodór, składający się z jednego protonu i jednego elektronu. Atomy wszystkich innych pierwiastków można zbudować z atomów wodoru, albo też każdy atom innego pierwiastka może rozpaść się i zniknąć zupełnie, zamieniając się na promieniowanie. Możliwe do pomyślenia są więc dwie drogi: syntezy i rozpadu. Masa atomu wodoru w porównaniu z masą innych pierwiastków jest nieco większa od jedności. Jeśliby więc z atomów wodoru powstawały atomy pierwiastków cięższych, to w każdym atomie wodoru biorącym udział w tej syntezie, ta drobna nadwyżka masy uległaby zamianie na energię promieniowania. Początkowo nie wątpliwie, że takie właśnie zjawisko jest źródłem gwiazdowej energii. Takie postawienie sprawy nie usuwało pesymistycznego poglądu na losy wszechświata. Odsuwało ostateczny koniec na ter-

min bardzo późny, ale co znaczy kilka miliardów lat wobec wieczności? Koniec przyjąć musiał po zniknięciu wszystkich atomów wodoru we wnętrzu gwiazd i ostatecznym ich ostygnięciu. Dzięki pracom astrofizyków angielskich Jeansa i Eddingtona oraz fizyka Millikana trzeci dziesiętek lat naszego wieku przyczynił się do poważnego postępu w tym kierunku. Odkrycie promieni kosmicznych jest o wiele wcześniejsze, ale badanie ich pochodzenia nie jest jeszcze do dziś ukończonym. Millikan pierwszy wysunął myśl, że promienie te rodzą się w odległych przestrzeniach międzygwiazdowych przy powstawaniu atomów cięższych z atomów najlżejszych, wodoru i helu. Natomiast we wnętrzu gwiazd, w nadzwyczaj wysokiej temperaturze rzędu milionów stopni zachodzi zjawisko odwrotne, atomy ulegają zupełnej przemianie na energię i ten właśnie proces annihilacji atomów jest źródłem ogromnej ilości energii wypromieniowywanej przez gwiazdy. Zagadnienie końca wszechświata pozostaje dotychczas nie rozwiązane.

Nie wiemy nic, czy gdziekolwiek we wszechświecie zachodzi proces przemiany promieniowania na atomy materii. Fantazja będąca głównym czynnikiem nie tylko poezji i sztuki, ale i każdej dziedziny twórczości duchowej, skłania niektórych uczonych do przypuszczenia możliwości tego procesu. Przy puszczenia te są nową formą porażającej często w dziejach myśli ludzkiej doktryny „wiecznego powrotu”, głoszonej przez Stoików, Kanta, Spencera, Nietzschego, możliwość której przyjmował również znakomity fizyk polski prof. Smoluchowski.

Uczony publicysta - popularyzator.

W 25-lecie działalności uniwersyteckiej Prof. Sinki.

Filologiem-publicystą, nazwał prof. dr. Tadeusza Sinka, recenzent monumentalnego dzieła jego „Literatury greckiej” w „Wiadomościach Literackich” (nr. 23 z 1932 r.). Miał przytem na względzie „temperament, pulsujący w jego piśmie i owo charakterystyczne dla publicysty namiętne poszukiwanie wszędzie współczesności i aktualności”. Można by pod ten mianownik podciągnąć także chęć oddziaływania na szerokie koła uczniów przez szkolne wydania poetów rzymskich (Wergiliusz, Horacjusz i Owidjusz), przez opracowanie „Gramatyki łacińskiej” przez komentowanie polskich przekładów Iliady i Odysei, Eneidy i Żywotów Plutarcha, Kochanowskiego, Szarzyńskiego i Krasńskiego (Irydion) w „Bibliotece Narodowej”. Tu uczony publicysta występuje zarazem jako popularyzator własnych zdobytych naukowych: Wstępy do Kochanowskiego i Szarzyńskiego były rewelacją naukowymi.

Jakto? Filolog klasyczny robi odkrycia w polonistyce? Sprzeniewierza się swej specjalności? Posłuchajmy, jak się z tego grzechu spowiada w Przedmowie do zbioru „Ech klasycznych w literaturze polskiej” (Kraków, 1923): „Opuszczając w jubileuszowym roku, 1923, Uniwersytetu Jagiellońskiego, unosiłem z sobą w świat — barwy dwóch wybranych, którym ślubowałem wierność i służbę na całe życie: Filologii klasycznej i Literatury polskiej. Ta podwójna, czy dwójaka miłość nie wydawała mi się — ryzykowna, ponieważ od początku w literaturze polskiej interesowały mnie przedewszystkiem rysy i barwy antyczne, tak, że przebiegając łany polskie, szukałem na nich kwiatów greckich i rzymskich, i miałem to przeświadczenie, że moje prace polonistyczne są tylko stwierdzeniem żywotności i urodzajności antyku”.

Owocem owych „wycieczek” polonistycznych jest, prócz wspomnianych „Ech klasycznych” i „Tradycji klasycznych Mickiewicza” szereg prac (drukowanych w Rozprawach Polskiej Akademii Umiejętności) z literatury polskiej od w XVI aż do czasów najnowszych, a przedewszystkiem dwie książki, które doczekały się drugiego wydania: „Hellenizm Słowackiego” (1909, 1924) i „Antyk Wyspiańskiego” (1916, 1923). Obszerne Wstępy do pięciu tomów „Dzieł” Wyspiańskiego w zbiorowym wydaniu „Biblioteki Polskiej” tworzą prawie kompletną monografię i wraz z drobniejszymi przyczynkami pasują prof. Sinkę na jednego z najlepszych znawców Wyspiańskiego.

Prof. Sinko jest bodaj najlepszym u nas znawcą całej poezji nowołacińskiej w Polsce i dlatego jemu słusznie powierzono napisanie pierwszej „Historii poezji łacińskiej humanistycznej w Polsce” (Encyklop. Pol. Akad. Um. t. XXI 1916, obecnie drukuje się wydanie drugie).

Od młodości trzyma on także rękę na pulsie współczesnej twórczości literackiej w Polsce, jak o tem świadczą liczne recenzje z nowości wydawniczych i teatralnych, drukowane przeważnie w „Czasie”, „Ilustr. Kurjerze Codziennym”. Są to „marginalia” jego nadzwyczaj rozległej lektury.

Polonica prof. Sinki wystarczają, by go uznać za jednego z najwybitniejszych polonistów i to nie tylko w zakresie literatury stanopolskiej, ale także romantycznej i najnowszej. Drugiego uczonego, któryby tak „fachowo” ogarniał antyk grecko-rzymski i literaturę polską nie łatwo znaleźć w Polsce, bo to praca, wymagająca niezwykłych zdolności i nadzwyczajnego wkładu energii, przechodząca wprost siły jednostki.

Tyle o polonistce. Filolog klasyczny, zarówno hellenista, jak latynista, uczeń Morawskiego, Miodońskiego i Sternbacha w Krakowie pogłębia swe wykształcenie u głośnych filologów w Berlinie, w Bonn i w Monachium. Wcześniej

zwrócił na siebie uwagę zagranicą szeregiem rozpraw łacińskich, poczem podtrzymywał ją licznymi artykułami i przyczynkami łacińskimi w „Eos” (ogłoszaniem od r. 1900. aż do chwili obecnej).

Specjalistą do mów św. Grzegorza z Nazjanzu okazał się w opracowaniu tego tradycji rękopiśmiennej w dwóch rozprawach łacińskich stanowiących gotową podstawę do wydania w dwóch tomach mów św. Grzegorza, do którego autor zamierza (jak mi mówił) przystąpić, gdy przekroczy sześćdziesiątkę, a więc za — pięć lat.

Na razie pracuje nad dalszym ciągiem „dzieła całego życia”. Literatury greckiej, której dwie części (razem 1200 stron, w dużym formacie) ukazały się w r. 1931 i 1932, poprzedzone opisem podróży greckiej p. t.: „Od Olimpu do Olimpi” (1927). O swym monumentalnym dziele, chlubi nauki polskiej, pisał w „Gazecie Lwowskiej” (23 lutego i 5 lipca 1932). Mimo szaty polskiej zainteresowali się nim i Niemcy i Francuzi, jak świadczy recenzje w fachowych czasopiśmie, podkreślających „aktywne filologiczne i uniwersalne humanisty, wrodzone temu samemu duchowi”. Istotnie, przy całej drobiazgowości biologicznej, okazywanej tam, gdzie ona jest na miejscu, prof. Sinko, zwłaszcza, gdy pisze o posmiertnych losach klasyków w głównych literaturach europejskich, przedewszystkiem w polskiej, rozciąga zdumiewającą uniwersalność zainteresowań i wiadomości. Ale czytelnik nie uginą się pod ich ciężarem, przeciwnie

z zajęciem śledzi tok wywodów autora. Czytając jego dzieła naukowe, czuje się, że pisanie ich sprawiało autorowi radość i rozkosz, przy której zapominał o męczących prac przygotowawczych.

Na zakończenie dodajemy, że prof. Sinko zaczął swą karierę uniwersytecką we Lwowie, gdzie jako profesor nadzwyczajny i zwyczajny wykładał przez pięć lat (1908—1913) i zapisał szeregi uczniów (wśród nich i podpisane) do śledzenia wpływów antyku w literaturze polskiej. Uczniem jego (krakowskim) jest między innymi nasz latynista, prof. dr. Jerzy Kowalski. Dlatego godziło się Lwówianinowi pokusić się o ten pierwszy szkielet nielatywnej do uchwycenia sylwety wszechstronnego filologa-publicysty. Tembardziej uczynić to należy, że prof. Sinko ma już za sobą 33 lata pracy naukowej i 25 lat działalności na katedrze uniwersyteckiej. Daty te zbiegają się z 40-leciem Polskiego Towarzystwa Filologicznego, w którego pracach bierze czynny udział. Wziął udział w seminarium filologów polskich w Warszawie w r. 1927 i w obu Zjazdach słowiańskich filologów klasycznych, w Poznaniu w r. 1929 i w Pradze 1931 r. W latach 1910—1924 prowadził redakcję naszego czasopisma „Eos” (przez 8 lat sam, 7 lat przy współudziale innych, prof. Sajdaka i Ganszyńca). W tych latach jubileuszowych filologowie ślą prof. Sinkę najgorętsze życzenia, by ad plurimos annos pracował chlubnie dla dobra nauki i kultury polskiej.

Stanisław Pilch.

Jałowość współczesnej literatury sowieckiej.

Rosyjska literatura pod rządami sowiektów, poświęcona wyłącznie propagandzie politycznej i stojąca pod znakiem reportaży i faktomontaży, zabarwionych snobizmem i efekciarstwem reklamowym, nie może rościć sobie pretensji do wyżym artystycznych, ani do głębi myślowej. Stwierdzenie jej niskiego poziomu znajdujemy w ogłoszonym niedawno w „Mercure de France” artykule Z. Lwowskiego p. t. „La guerre litteraire en Russie sovietique”.

Pisze on: „Im więcej się mówi o obowiązkach społecznych pisarza sowieckiego, tem bardziej literatura sowiecka jelecie, nikleje. O ile przed trzema czy czterema laty mieliśmy utwory, które narobiły wielkiego hałasu zarówno u nas, jak zagranicą, o tyle teraz nie takiego nie mamy. Rynek księgarski zasypany jest utworami, zgola bez wartości. Przeglądy i tygodniki pełne są prac nie nie ważących. Tematy literackie są coraz chudsze, ponieważ dotyczą problemów, nie mających nic wspólnego ze sztuką”.

Pisarze, którymi najwięcej chlubi się literatura sowiecka — to Majakowski, Błok, Piliński, Maksym Gorkij. Piorwszy żonglował piórem z wielkim tupelem, polując na oryginalność, w której jednak nie widać cech istotnego talentu. Błok to wprawdzie wielki artysta, ale był nim jeszcze za czasów carskich i nazwać go nie można „poetą proletariatu”, którego chcą z niego zrobić. Natomiast Piliński i Gorkij przebywają przeważnie poza granicami kraju i bezpośredniego udziału w życiu Rosji nie biorą.

Poza temi nazwiskami uławnia się jałowość i pustka, której zapełnić nie mogą szumne hasła programowe.

Odbudowa Żelazowej Woli.

Jak wynika ze sprawozdania, złożonego na walnym zebraniu warszawskiego komitetu Dni Chopinowskich, stan sprawy odbudowy Żelazowej Woli, miejsca urodzenia Chopina, przedstawia się następująco:

Aby akcji odbudowy nadać planowy charakter, Komitet zwrócił się do profesora Politechniki Warszawskiej Fr. Polkowskiego z prośbą o sporządzenie planu, wykazu potrzebnych materiałów roślinnych i innych oraz modelu parku. Dla zaprojektowania parku sporządzony był plan wartościowy terenu przez geometrę przysięgłego. Prace, których wykonania łaskawie się podjął prof. Polkowski, zostały w znacznej mierze już ukończone i będą przedłożone komitetowi wykonawczemu i walnemu zebraniu do aprobaty. Wobec tego, że projekt prof. Polkowskiego obejmował teren dwukrotnie większy od posiadanej przez Towarzystwo Przyjaciół Domu Chopina, Komitet Dni Chopinowskich rozpoczął pertraktacje z właścicielem sąsiedniego terenu, b. posiadaczem Żelazowej Woli, o sprzedanie około 6 morgów gruntu. Właściciel, który otrzymał za 6 morgów wraz z domkiem 40.000 zł, zażądał za potrzebny teren 17.000 zł. Po dłuższych pertraktacjach po zagrożeniu przymusowym wywłaszczeniem obniżył cenę do 11.500 zł. Komitet Dni Chopinowskich, który wszczął kroki o wywłaszczenie, wobec obniżenia ceny, akcie wywłaszczeniową wstrzymał. Cena proponowana przez Szymańską różni się od cen normalnych w tej okolicy o około 3000 zł. Aby nadać przyszłemu parkowi monumentalny charakter, postanowiono ogrodzić teren parkanem betonowym i celem uzyskania potrzebnego materiału Komitet zwrócił się do Związku Cementowców Polskich i uzyskał 6 wagonów cementu bezpłatnie.

Aby zdobyć potrzebny materiał roślinny, Komitet zwrócił się do producentów drzew i krzewów z prośbą o ofiarowanie potrzebnego materiału. Ta droga uzyskano do chwili obecnej

około 8000 sztuk drzew i krzewów, o ogólnej wartości około 9000 zł.

Na prowadzenie robót w miesiącu kwietniu przyznało Ministerstwo Opieki Społecznej Komitetowi 1500 zł.

Komitet uzyskał od Ministerstwa Komunikacji 75 proc. zniżki taryfowej na wszystkie nadsyłane do Żelazowej Woli materiały, oraz zwrócił się do tegoż Ministerstwa o bezpłatne zafiarowanie potrzebnych do budowy szyn.

Spółka Akc. Oltarzewo zadeklarowała na rzecz Żelazowej Woli 15% klinieru, który zużyty będzie w razie budowy szosy Sochaczew—Żelazowa Wola.

Prezydium komitetu uzgodniło z Prezydium Towarzystwa Przyjaciół Domu Chopina sprawę rozpoczęcia robót na terenie, należącym do Towarzystwa i od dnia 7 kwietnia pod ogólnym nadzorem prof. Polkowskiego, a bezpośrednim kierownictwem panny Rutkowskiej, przystąpiono do wyznaczenia terenu zaszkółkowania nadesłanych materiałów roślinnych.

Ukraińskie uniwersytety sowieckie.

Na jesieni r. b. na Ukrainie Radzieckiej otwarte zostaną 4 uniwersytety państwowe: w Charkowie, Kijowie, Odessie i Dniepropietrowsku.

Uniwersytet Charkowski posiadać będzie wydziały: fizyczno-matematyczny, przyrodniczy, chemiczny, filozoficzny, historyczny, ekonomiczny, geograficzny, literacko-językoznawczy oraz prawny.

Uniwersytet kijowski posiadać będzie także wydziały prócz ekonomicznego i prawnego. Uniwersytety Odesski i Dniepropietrowski posiadać będą po 3 wydziały: fizyczno-matematyczny, chemiczny i przyrodniczy.

Sprawozdania i recenzje.

JAN RIABININ. Prawo małżeńskie w dawnej praktyce miejskiej lubelskiej w XVII wieku. Pamiętnik historyczno-prawny pod redakcją Przemysława Dąbkowskiego. T. XII, zes. 4, Lwów, 1933, str. 18, 8°.

Autor, archiwista w Lublinie, opierając się na niedrukowanych księgach lubelskich, wojtowsko - ławniczych i radzieckich, postawił sobie za zadanie przedstawić niektóre przepisy prawa małżeńskiego, jak je stosowano na gruncie lubelskim przed 300 laty. Zadanie to autor spełnił w zupełności, wydobywając na światło dzienne wiele ciekawych szczegółów, dotychczas zawartych w rękopisach. Zwracając uwagę na miejscowe zwyczaje, autor zajmuje się przedewszystkiem stosunkami majątkowymi małżeńskimi, określonymi w intercyzach ślubnych, w szczególności posagiem, wyprawą, wianem w znaczeniu zapisanej żonie przez męża sumy pieniężnej oraz zapisami dożywocia, umożliwiającymi dożywocie użytkowanie dóbr przez tego małżonka, który przeżyje drugiego. W końcu omawia autor stosunki osobiste małżonków, przytaczając wypadki z ówczesnego życia mieszczaństwa lubelskiego. Całość stwarza wierny obrazek panujących w XVII. wieku lokalnych stosunków w dziedzinie prawa małżeńskiego.

Juliusz Kessler.

GŁOS O PRASIE POLSKIEJ.

W ostatnim zeszycie „Journalism Quarterly” (marzec 1933), głównego organu amerykańskiego, poświęconego naukowemu badaniu dziennikarstwa i wydawanego przez „American Association of Teachers of Journalism”, ukazał się artykuł lwówianina wybitnego historyka dra Mariana Tyrowicza p. t.: „Journalism in Poland” („Dziennikarstwo w Polsce”). Artykuł ten jest syntetycznym ujęciem współczesnego stanu prasy w Polsce z uwzględnieniem głównych etapów historycznego jej rozwoju. Podając orientacyjne cyfry i wymieniac najstarsze i najsilniej rozkziewione organy czasopiśmiennicze, autor charakteryzuje zarówno kierunek polityczny i społeczny zasięg poszczególnych pism polskich, jak i mniejszościowych w Polsce. Charakterystyka w przedstawieniu Tyrowicza jest zwięzła, ale istotna i spełnia dobrze zadanie propagandy, informując bezstronnie ze ścisłością naukową.

Tenże sam autor, nadmienić należy, w ciągu roku 1932, pomieścił przeszło 100 sprawozdań z artykułów treści politycznej, ekonomicznej i prawniczej w świetnie redagowanym miesięczniku bibliograficznym „Social Science Abstracts”, wydawanym w Nowym Jorku. Niestety, podobnie jak i u nas, kryzys położył kres temu organowi, w którym „polonica” zamawiała ważną rolę.

S. K.

ZOFJA NALECZ GOSTOMSKA.

5)

ECHA STAROPOLSKIEJ KNIKI.

Zygmunt August zatem, przejmując w pełni zamiłowania przodków, w ciągu swojego panowania niejedną poświęcił im chwilę. Jego dwór myśliwski miał wygląd nieomal wojenny; u boku króla sekretarz, lekarz, chirurg, aptekarz, kaznodzieja i kapelan, za nim nieskończone zastępy dworzan.

Knieje! do was ostatni przyjeżdżał na łowy,
Ostatni król, co nosił kolkpak Witoldowy,
Ostatni z Jagiellonów wojownik szczęśliwy,
I ostatni na Litwie monarcha myśliwy.

Czy koła żrąca melancholiję króla cisza li-tewskich mateczników, czy głuzyły ją dźwięki rogów, wrzawa, zgłęb wyprawy — niewiadomo. To pewna jednak, że w mroczne ostępy wiodła potomka Władysława-wego wszystkim Jagiellonom wrodzona tęsknota za nieskrepowaniem życiem wśród przynody.

Póki — nie ukolysały go do snu wiecznego stare drzewa knyszyńskiego zwierzyńca.

Była w nim ludzkość wielka — powiada Marcin Bielski. Prawdziwość słów tych potwierdza między innymi okoliczność zniesienia w Polsce kary śmierci i tortur na kłusowników w czasie, gdy na Zachodzie samowolę taka ukrócano krzyżowaniem lub wykłuwaniem oczu.

Obok książąt i królów także ich małżonki brały chętny, nieraz gorący udział w polowaniach. „Biała kniażka”, siostra Mieszka I, wydana za węgierskiego Gejzę, i Agafia, księżniczka ruska, poślubiona Konradowi Mazowieckiemu, wreszcie znana z ogromnej siły siostrzenica Jagiellońska, Cymbarka, słynęły z odwagi i dzielności na tem polu. Helenę, żonę Aleksandra Jagiellończyka, córkę Iwana Srogiego, omal nie strącały podczas oblavy rozszałę żubry, a Bona w ucieczce przed niedźwiedziem, wypadając z siodła, pozbawiła niestety kraj drugiego dziedzica.

Wiadomo, typ Jagienki nie należał u nas do rzadkości. Wiele kobiet, pomijając już kresowe, władało bronią niegorzej od mężczyzn, czemu ci ostatni, niby pokpiwając, w gruncie rzeczy z zapalem przyklaskiwali:

Niech się ucza ciągnąć luk, jeździć na bachmacie,
Lepiej niżli podrygać w bryżowanej szacie.⁹

I rzeczywiście, nie zbywało naszym białogłowym na zręczności w toczeniu koniem, czy animuszu w gonitwach za zwierzyzną, szkoda tylko, że poza nazwiskiem Ewy Niewiarowskiej, szlachcianki z XVI wieku, dalej Platerowej, starościny gieldziańskiej, panien Zawiszanek, oraz kilku innych, mało szczegółów, dotyczących niewiast myśliwych, przekazali nam pisarze, po-przejmując zazwyczaj na lakonicznej uwadze Górnickiego, że było ich w Polsce zatrzęsienie.

Inferis domandis plus, quam leo — to Batory. Jeden z najmędrszych królów, najzdolniejszych wodzów, także jako myśliwy pozostawił po sobie znakomite wspomnienie. Polował bowiem całe swoje życie, bez względu na okoliczności, w dniach pokoju czy wojny, w obozie, podczas pochodów i obleżeń. Z koła spraw, trosk, zabiegów, wielkich poczyniń i szerokiej planów około dobra Rzeczypospolitej wyrywał się „na zając” z sokołem na rękę, albo w gronie panów, z rzeszą dworskich ludzi, wspaniałe urządzał oblavy.

Najulubieńszą wszakże zabawę stanowiły dlań łowy z ptakami. Sokolarnia królewska nieściła cenne okazy, z których niejedną kosztował konia z rżędem i to nie bylejakim. Sprowadzał też król z Włoch i Anglii psy wyborowe, nie żałując za nie czerwieniców.

Naśladowali oczywiście monarchę wielmożę i bracia szlachecka, to też wielu z nich „konik, chartek, ptaszek” na majątku znacznie uszczuplił. Ale i śmierć króla Stefana, który zdrowiem przepłacił zimową wycieczkę w bory grodzieńskie, nie zgasiła rozbudzonej ogólnie pasji. Jan Kazimierz na dwór francuski posyła sławne polskie ptaki, szach perski ofiarowuje za nie Sobieskiemu paradne bachmaty, chwycić się czaple kiki na kolkpakach grzecznych kawalerów, zbyt w oczy bije, a poeta ze zgorszeniem głodzi:

Za wyżła koi turecki; tucznych kilka wołów
Za krogulca; woźniki za parę sokółów.

Lecz obraz splendoru to tylko część spuścizny. Przejęliśmy wszak po tych ludziach nie-równie cenniejsze pamiątki. Oto — z czasów batorowych, pierwsze w literaturze naszej dzie-

ko o treści wyłącznie łowieckiej: Myślistwo pta-sze, pióra Mateusza Cygańskiego. A znów niedługo potem, za Zygmunta III, wydaje Tomasz Bielawski poemat p. t. Myśliwiec. Zaś pod zielonym dachem, odpoczywającemu po całodzienną pogoni, Władysławowi IV wierzy towa-rzysz Maciej Sarbiewski urozmaica wieczory muzyką i wierszami:

Zielonych borów milczące zaciśnię,
Dostęć wam, dosęć drzynać uroczyście,
Pozdrowie króla na szczęśliwe przyście,
Niech spracowane myśli ukołysze.

Zmierzch owych rycerskich, pełnych uroku „zabaw leśnych” zapada jednakże z chwilą zgo-nu Jana Sobieskiego. Z ostatnim wielkim królem i wielkim myśliwym ginie kunszt łowiecki w swojej najszlachetniejszej formie: z oszcze-pem i kuszą.

Wiek XVII wprowadza ostatecznie do Polski strzelbę, jako broń myśliwską.

Piekielne natchnienie niemieckiego mnicha, Bertolda Schwartza, nie od razu przecież zmie-niło w świecie odwieczne sposoby walki. Od wykrycia prochu, zdaniem kronikarzy około 1320 r., do zastosowania pierwszych samopalmów upłynęło sporo czasu i dopiero z końcem XV stulecia weszły one z zagranicą w powszechne użycie. U nas rusznikarstwo rozwinęło się sto-sunkowo szybciej niż inne wynalazki, służąc wszakże początkowo przeważnie do celów wo-jennych. Aż gdy z latami niewygodny i niepraktyczny lont został zastąpiony udoskonalonym zamkiem, zaczęto posługiwać się bronią palną również w łowiectwie.

Czyniła też ona wielką spustoszenia w bo-gatych jeszcze i pięknych polskich rewirach. Ha-niebnym przykładem bezmyślnego tępienia zwierząt dawali obaj Sasowie, dla których knieja była rodzajem areny, gdzie występując sami w roli zapaśników, mieli sposobność popisania się niechybną cprawdą pewnością ręki i oka. Za-wołani strzelcy, nie posiadali w sobie ani skry prawdziwego ducha myśliwskiego. August II ob-darzony niepospolitą siłą fizyczną, jednym cię-ciem miecza odwalający lby dzikom, praktyko-wał to niemniej chętnie na powiązanych koniach i wółach. Syn jego strzelał z okien pałacu do psów i wron, zwabionych zapachem unyślnie rozrzuconej padliny.

Wielkie polowania dworskie, urządzone z pompą, jaką trudno sobie wyobrazić, z licznym udziałem kobiet, w połączeniu z ucztami, karu-zelami i szeregiem innych dodatków, nosiły nie-rzad charakter brutalnych widowisk. Zwierzyzna, zawczasu spędzana w matnię, zamknięta parka-nem lub sieciami, naciskana falangą naganiaczów, zaścilała pod celnymi strzałami królewskimi, masowo nędzne pobojuwisko. Dokładny opis takiej hekatombi z czasów Augusta III podaje w pamiętniku o puszczy Białowieskiej carski funkcjonariusz, baron Brincken⁷, który od sędzi-wego leśnika odnośnie szczegółów pobierał. Czterdzieści dwa żubry, obok okazałej liczby łosi i sarn, ubili wówczas wspólnie, ułokowani w wygodnym pawilonie, elektor z małżonką, która wtedy zresztą pochłonięta była przede-wszystkiem — czytaniem książki.

Łowy upamiętniono sześciometrową kamien-ną kolumną z napisem, podaniem ilości zwierza na rozkładzie, oraz nazwiskami osób, towarzy-szających majestatowi. Obelisk, świadczący nie tyle o myśliwskim smaku króla, ile o ówczesnym bogactwie zwierzyńnem Białowieży, utrzymał się długie lata i dopiero podczas Wielkiej Wojny, w 1915 r., został przez ustępujących Moskali wywieziony do Rosji. Powrócił wprawdzie, dzięki staraniom Komisji Rewindykacyjnej, ale rozłupany na dwoje.

Przerywa się złota nić eposu — upadają świetne tradycje Piastów, Jagiellonów, Bato-rych i Sobieskich. I tam, gdzie dawniej puszcza stykała się z puszcza, coraz szybciej, coraz władniej rozprzestrzenia się szarżyna pól, ugo-rów, zrębów. Nikną na widnokręgu przeszłości postacie jeźdźców w baranich kożuchach lub si-wych giermakach, ciśnie woddałi muzyka trąb i ogarów. Zgrzyt piły, huk wystrzału, składają się na nową pieśń — pochwały cywilizacji.

Stanisław August Poniatowski, jakkolwiek widzimy go tu i ówdzie na większych polowa-niach, nie czuł do nich szczególniejszego pocią-gu. Trudno nawet wyobrazić sobie wykwinętego

króla na tle prostego namiotu, w cieniu choja-rów, podczas szarugi czy śnieżnych zamieci. A jednak — jednak po sejmie grodzieńskim w 1793 r., miotany może najsmutniejszymi uczu-ciami, jakgdyby szukając zapomnienia, poluje z własnej inicjatywy na żubry w lasach Biało-wieskich. Śnać w wewnętrznej rozterce, ugina-jący się pod ciężarem odpowiedzialności, słaby duch zapragnął w przyrodzie odnaleźć silniej-szego sprzymierzeńca.

IV.

DAWNE LECZNICTWO MYŚLIWSKIE.

W czasach, kiedy niedźwiedź nie był jesz-cze u nas fenomenem, bóbr sennym majakiem, a łos podziwu godną osobliwością, starali się ludzie wykorzystać bujny zwierzostan także dla celów leczniczych. Dziwne medykamenty, któ-rych skuteczność niejedną zapewne dopiero na drugim świecie dokładnie ocenili, stosowano pil-nie, i nie tylko lud, ale i ogół ufał ślepo ich uzdra-wiającej sile.

Materiału dostarczali obficie myśliwi i kłusownicy. Trudno przypuścić, ażeby mieszaniny śmiertelnych szczątków lisich lub wilczych, w połączeniu z innymi składnikami, mogły kiedykolwiek przynosić ulgę cierpiącym i dźwi-gać ich z łoża boleści. Dzisiaj posiadają one jesz-cze cudowną właściwość budzenia wesołości, jednakże starożytna i średniowieczna farmako-logia przypisywała im daleko większe, realne znaczenie.

Zdarzało się bowiem, że ten i ów, po zażyciu oryginalnej mikstury dla uśmierzania małej do-legliwości, wcale nie czuł się gorzej, a ciężko chory, o dziwo! — nie umierał. Prostoduszność naszych pradziadów czyniła cuda, szarlatani na-pełniali mieszki z szczerem ukontentowaniem, obie strony nie miały powodu do wyrzekań.

Nie chcąc zasłużyć na miano niedowarzone-go mędrka, przyznać należy, że nie wszystkie te aptekarskie wynalazki były pozbawione sensu. Niektóre szczyły się rzetelną wartością: twierdzić inaczej, znaczyłoby szarpać sławę ta-kich powag, jak Hipokrates i Plinusz, imć Stru-thius czy Walenty z Lublina, Marius Augbsur-czyk lub Frank. Być może, iż środki medyczne, sporządzane z różnych części organizmu bobra, dawały dobre rezultaty, jak pisze Władysław Spausta, „szczególnie w chorobach tej połowy rodzaju ludzkiego, która po wszystkie czasy nie była obojętną tej drugiej połowie światem rzą-dzącej”. Może sen na żubrowych skórach, wy-dzielających olejek o silnym zapachu, istotnie służył niewiastom w błogosławionych okresach, lecz uwierzyć, aby obkurzanie nosem lisim wy-wierało jakiegokolwiek działanie w tego rodzaju wypadkach, mimo najlepsze chęci — nie potra-fimy.

Jak widać, przęsady obok rozbijającej na-iiwności odznaczały się także dużą dozą humoru. Świadczy o tem wymownie sposób, w jaki ojco-wie nasi kurowali padaczkę.

Istniała gadka, że łos dotknięty chorobą, zwaną morbus sacer, ratuje się, wsadzając racię tylnej prawej nogi w lewe ucho. Niewia-domo, jakim cudem ten zwierz o niezgrabnych, archaicznych kształtach wywiązywał się z za-dania, to pewna, że aplikowanie podobnych za-biegów człowiekowi, trapiłemu epilepsią, za-krawało na grubą złośliwość. Cóż bowiem miał począć nieborak, który dokonać tej sztuki sta-nowczo nie był w stanie? Używając amuletu lub strużyn z racicy łosiowej poprawiało wpraw-dzie sytuację, ale nigdy zdrowie. Szczęściem pa-cjent rzadko domyślał się smutnej prawdy.

Padal więc gęsto ofiarą farmaceutycznych uroję cichy mieszkawiec bagnistych obszarów i ostatni przedstawiciel starodawnej fauny. Po-lowali nań wszyscy, kto z bronią, kto z pułapką, dla mięsa, tłuszczu, skóry i kości, dla racie, uży-wanych po spreparowaniu przeciwko gorączce, i rogów, z których tak jak z jelenich destylowa-no słynny liquor cornu cervi, odgrywający długo poważną rolę w lecznictwie.

I smakosze nie przepuszczali łosiom. Chrapy w galarecie stanowiły przysmak nielada, a ów monsignore, potraktowany na dworze Zygmunta III potrawą z biegów łosia, pewnie ją sobie chwalił — z grzeczności naturalnie, gdyż jego włoski żołądek nie mógł chyba aż tak dzielnie rywalizować z polskim.

⁷ Mémoire descriptive sur la forêt imperiale de Białowieża, Varsovie, 1826.